Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 36. — ROK XL.

WTOREK

7 LUTEGO 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 —— KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Z ubiegłych dni

Dyskusja generalna nad preliminarzem budżetu na r. 1933/34, z okazji t. zw. drugiego czytania, została już ukończona. Trwała dwa dni i obfitowała — jak to już mieliśmy sposobność na tem miejscu zaznaczyć — w bardzo ciekawe momenty. Każdy z mowców opozycyjnych oświetlał sytuację w państwie ze swego punktu widzenia i dorzucał do uwag swego poprzednika własne szczegóły. Gdyby je można było zebrać i usystematyzować, powstałby bardzo dokładny obraz współczesnej Polski. Obraz o tak zdecydowanych linjach i konturach, że na ich zmianę nie mógł wpłynąć rozpaczliwy kontratak generalnego referenta budżetu, posła Miedzińskiego. Przeprowadził go z niezwykłą gwałtownością i tupetem, ale efekt tego był bardzo mizerny. Nie mogło być inaczej. Tak zwykle bywa, gdy faktom i cyfrom usiłuje się przedstawić frazesy. Mglista ich zasłona opadnie, a tamte pozostaną. Cóż mógł, naprzykład, przeciwstawić poseł Miedziński cyfrom, ilustrującym gospodarkę w państwowych i półpaństwowych instytucjach finansowych, przytoczonym przez posła Zarembę? Banki: Polski, Gospodarstwa Krajowego i Rolny liczą stu kilkudziesięciu dyrektorów, otrzymujących takie pensje, które muszą razić nie tylko przy ogólnem zubożeniu społeczeństwa, ale także z tego powodu, że działalność Banku Gospodarstwa Krajowego i Banku Rolnego, wskutek braku środków, uległa znacznemu skurczeniu. Ta nadmierna rozbudowa wyższych władz bankowych mogła wyglądać na anomalję nawet w czasach dobrych, w okresie t. zw. „radosnej twórczości", a jest już czemś naprawdę niesłychanem w chwili, gdy ta „radosna twórczość" należy do przeszłości, gdy zamarł kredyt i całe życie gospodarcze.

W tej sprawie poseł Miedziński nie udzielił żadnych wyjaśnień, jak i w wielu innych, a tymczasem są to rzeczy bardzo istotne, bo na nich kształtuje się opinja publiczna o systemie rządów pomajowych. Czyż można wobec tego dziwić się, że kształtuje się tak bardzo ujemnie?

* * *

Zakończona w Sejmie dyskusja budżetowa dowiodła niewiadomo już poraz który, jak odosobniony jest B. B. w społeczeństwie. Cały Sejm, wszystkie kluby poselskie, oświadczyły się przeciwko budżetowi, dając tem wyraz braku zaufania dla rządu i rządzącego państwem systemu. Trudno o bardziej zdecydowaną demonstrację, której efekt moralny musi być pierwszorzędny. Nie wpłynie to, oczywiście, na losy budżetu, bo będzie on uchwalony w takiej wysokości i w takiej formie, jak tego zapragnie rząd, ale to przecież nie jest jeszcze wszystko... O tem się u nas nie pamięta, bo w obozie pomajowym o niczem nie chce się wiedzieć, co wykracza poza granice jego bezpośrednich zainteresowań, ale to może mieć swój wpływ na szerszym nieco terenie. Polska, chociaż tak starannie ją się izoluje od świata, nie znajduje się, mimo wszystko, na księżycu i to, co się w niej dzieje, jest znane i dostępne zarówno naszym przyjaciołom, jak i wrogom.

Po ukończeniu generalnej dyskusji nad budżetem sytuacja jest zupełnie jasna: poza klubem B. B. wypowiedziało się za nim tylko dwóch „dzikich". Ma to w pewnej mierze symboliczne znaczenie: „dzicy" — to znaczy tacy, którzy, prócz siebie, nikogo nie reprezentują, nikt za nimi nie stoi i nikt ich nie popiera.

Budżet na r. 1933/34 będzie wyłącznym dziełem B. B. także z tego powodu, że opozycja, nauczona smutnem doświadczeniem, nie wnosiła w tym roku żadnych poprawek czy zmian. Jej przemówienia nie miały na celu przekonywania B. B., ale zwracały się wyłącznie do opinji publicznej, do społeczeństwa. Gdy warunki polityczne uniemożliwiają jej wszelką pozytywną pracę w Sejmie, musi się ona ograniczyć do jednego zadania: do uświadamiania opinji i do kształtowania jej w myśl racjonalnie pojętych interesów państwa.

* * *

W dniu, w którym dyskusja budżetowa została ukończona, dzienniki przyniosły wiadomość, że rząd wniósł do Sejmu projekt nowej ustawy prasowej. Po sądownictwie, szkolnictwie, samorządzie i innych dziedzinach życia politycznego, podporządkowanych już albo dopasowywanych do wymagań i potrzeb panującej w państwie „ideologji", przychodzi teraz kolej na prasę. Nie znamy jeszcze wszystkich szczegółów projektu, więc trudno wydawać o nim sąd ostateczny. Ale już teraz można zauważyć, że istnieje w projekcie jedno postanowienie, które, gdyby nie zostało uchylone, odczułaby bardzo dotkliwie prasa niezależna. Jest to przepis, według którego niedopuszczalne będzie wydawanie po konfiskacie następnego nakładu pisma z białemi plamami. Stosowanie tego przepisu stworzy olbrzymie trudności techniczne, a w wielu wypadkach, przy dzisiejszej praktyce konfiskacyjnej, uniemożliwi poprostu wydanie nowego nakładu. Nad prasą niezależną zawisła nowa groźba, o której powstaniu już teraz trzeba bić na alarm.

Póki jeszcze czas, zwracamy na nią uwagę organizacjom dziennikarskim i związkowi wydawców pism polskich. Niech wystąpią w obronie zagrożonych interesów dziennikarstwa polskiego. Bo nie jest to właściwie sprawa, która interesuje tylko prasę niezależną. To, co dziś jest wymierzone przeciwko niej, może się zwrócić, przy zmianie stosunków politycznych, przeciwko temu odłamowi prasy, który popiera politykę rządową. O prasie, istniejącej z funduszów dyspozycyjnych nie piszemy, bo ona egzystuje i upada razem z obecnym systemem.

A. D.

ECHA ARTYKUŁU GEN. SIKORSKIEGO WE FRANCJI.

Warszawa, 6. 2. (Telef. wł.). Niedzielny wieczorny **„Temps"** oraz **„Journal des Debats"** podają na czele numerów obszerne streszczenie artykułu gen. Sikorskiego w „Kurjerze Warszawskim" (streszczonego w „Głosie Narodu" na str. 2-giej. Uw. Red.), będącego, jak zaznaczono, wyrazem miarodajnej opinji polskiej na rozwój polityki międzynarodowej w związku z nominacją Hitlera na kanclerza Rzeszy.

Pos. Winiarski o polityce zagranicznej.

Warszawa, 6. 2. (Telef. wł.). W Sejmie toczy się dalsza dyskusja szczegółowa nad budżetem. Przedmiotem jej był budżet Min. Spr. Zagranicznych. Dyskusja wybiegła daleko poza szczegóły i zagadnienia ściśle budżetowe i dotyczyła zasad naszej polityki zagranicznej, zwłaszcza tych problemów, które wysuwają się obecnie na czoło uwagi publicznej. Z tego względu obrady budzą duże zainteresowanie.

Przemawiał pos. **Winiarski** z Kl. Nar., podnosząc, że **zagranicą rządy dbają o dokładne informowanie parlamentu i opinji publicznej w sprawach polityki zagranicznej, natomiast u nas Sejm nie miał od roku żadnej możności dyskutowania nad polską polityką zagraniczną.** Wprawdzie ostatnia zmiana na stanowisku ministra spraw zagranicznych nie jest zdaniem mówcy istotną, gdyż **polityką zagraniczną kieruje minister spraw wojskowych**, to jednak wywołała ona różne echa, a nie było wyjaśnienia. Również pakt o nieagresji tylko ubocznie był przedmiotem dyskusji, w której **rząd nie skorzystał z głosu.** Dążnością rządu jest odwrócenie uwagi społeczeństwa od spraw publicznych, przez co jednak rząd pozbawia się wielkiej siły, jaką stanowi własna opinja publiczna. **Niemcy są przykładem, jak poważną jest ta siła.** W tych warunkach mnożą się zagranicą pogłoski, że żywotne sprawy polskie można rozwiązywać w drodze pertraktacyj gabinetowych.

Niemcy są czynnikiem, który prze do wojny, a Polska jest poniekąd ośrodkiem toczącej się walki o pokój. Kampanja za rewizją traktatów nie jest dla nas rzeczą obojętną, nietylko dlatego, że chodzi o nasze granice, ale i dlatego, że umowy międzynarodowe uważamy za święte i że **kampanja ta zmierza do przesunięcia granic siłą na naszą niekorzyść.**

Dobra polityka wewnętrzna jest warunkiem dobrej polityki zagranicznej. Nie można mieć dobrej polityki, gdy podkopuje się siłę moralną społeczeństwa.

Przechodząc do spraw sojuszów, mówca wyraża przekonanie, że **wspólnota naszych interesów z Francją jest tak wielka, iż nic jej zachwiać nie może.** W ostatnich jednak latach zdarzały się niepotrzebne zadrażnienia i niewiadomo, czy min. Beck potrafi te stosunki uczynić bardziej serdecznemi. Przeciwnicy nasi cieszą się nawet, że Polska **„wyzwoliła się"** z pod wpływów Francji.

Sojusz z Rumunją narażony był na próbę przez zawarcie paktu z Rosją. Pakt ten jest niewątpliwie pożądany, lecz **w polityce chodzi nietylko o to, co się robi, ale również i o to, jak się robi.**

Pos. **Kleszczyński** z B. B.: Lecz Francja zawarła pakt o nieagresji.

Winiarski: Byłoby rzeczą zajmującą znać kulisy całej tej sprawy. Ale panowie wiecie przecież, że **sądy o celowości tego kroku były podzielone.** Nie można odpowiadać na to pytanie, gdyż jesteśmy trzymani w nieświadomości co do pewnych szczegółów.

P. Stroński z Kl. Nar.: Zresztą Francja otrzymała osobną klauzulę dla Rumunji w swoim układzie.

Osobliwość naszej propagandy zagranicznej.

Pos. **Winiarski** dowodził dalej, że propaganda nasza stoi bardzo nisko i prowadzona jest **na rzecz osoby p. ministra spraw wojskowych** obecnego rządu. Chwilami jest to zabawne. — W prasie włoskiej czyta się, że w Polsce jest **faszyzm polski**, w prasie francuskiej, że **rząd polski jest demokratyczny**, a tylko występuje przeciwko nadużywaniu wolności. W prasie angielskiej mówi się, że rząd polski jest **rządem parlamentarnym**, a zwraca się tylko przeciwko skrajnościom. W prasie amerykańskiej czytamy znowu, że rząd polski dąży do tego, aby nadać Polsce **taki sam ustrój, jak jest w Stanach Zjedn.** W prasie niemieckiej rozpowszechnia się mniemanie, że **pilsudczycy są ośrodkiem polskiego hitleryzmu.** Wszystko to razem przypomina bajkę francuską o nietoperzu, który mówi do ptaków: jestem ptakiem, a do czworonogów: jestem właściwie myszą; niech żyją szczury! Taka propaganda oddaje, zdaniem mówcy, złe usługi. Wprawdzie sprawozdawca poseł **Walewski** przytoczył jako moment dodatni, że w Stanach Zjednoczonych mówi się coraz mniej o korytarzu, a **coraz więcej o Pomorzu**, ale szkoda, że propaganda ta nie sięga także do B. B. P. Seidler z B. B. w powierzonym mu referacie o budżecie wspomina o przygotowaniu projektu umowy z Niemcami w sprawie przewozu przez „korytarz".

P. Stoński z Kl. Nar.: Jest to niesłychane. Wrzawa na ławach B. B.

Wszyscy Polacy za nienaruszalnością granic.

Pos. **Winiarski:** Klub Narodowy stwierdza, że w dziedzinie gospodarowania materjałem ludzkim w resorcie Min. Spr. Zagr. dzieje się to samo, co w innych dziedzinach, mianowicie **dobiera się ludzi według kryterjów polityki wewnętrznej.** To wszystko ma ten skutek, że coraz głośniej nawołuje się na świecie do rozbioru Polski. Nie to jest złem, że takie głosy się pojawiają, tylko to, że na świecie brak ludzi przekonanych o tem, że **takiej rzeczy nie można zrobić.** Referent mówił, że **dobrze jest, że rząd polski nie przejmuje się pogłoskami.** Jednakże gdy chodzi o stosunki wewnętrzne, to rząd nasz nie jest tak obojętny dla opinji. Wojna zresztą wykazała, jakie znaczenie posiada opinja świata. I u nas się jej nie lekceważy, ale podobna polityka doprowadziła do mniemania zagranicą, że Polska ma coś do odstąpienia. — Wielka wrzawa na ławach B. B.

Pos. **Polakiewicz** z B. B.: To jest propaganda.

Pos. **Winiarski:** Musimy stwierdzić, że na świecie niema tak mocnego przekonania, że **z Polską nie można mówić o tych rzeczach.** — Protesty na ławach B. B.

Pos. **Polakiewicz:** Ze złem trzeba było walczyć od początku. Nie zamykajcie panowie oczu na rzeczywistość! Gdyby rząd z miejsca przeciął te pogłoski, nie doszłoby tak daleko w tej sprawie. Mówca przypomina, jakie wrażenie zrobił artykuł w „Gazecie Warszawskiej", gdzie powiedziano, że **jeżeli kto mówi o pokojowej rewizji granic Polski, ten mówi o wojnie,** i jak silne wrażenie wywarł zagranicą wywiad pos. **Witosa**, który postawił podobną tezę. Jeżeli jest rzeczą dla Polaków pewną, że cały naród stanie w obronie granic, to — zdaniem mówcy — równie pewną rzeczą jest, że wielu ludzi zagranicą byłoby zdziwionych tą niespodzianką.

Z tego wszystkiego mówca odnosi wrażenie, że nasza polityka zagraniczna nie jest prowadzona w myśl jasno wytkniętej idei.

Oklaski na ławach prawicy.

Przemówienie pos. Radziwiłła.

Pos. **Radziwiłł** odpowiadając swemu przedmówcy podnosi, że od szeregu lat weszło w życie, że dyskusja na politykę zagraniczną koncentruje się w komisji spraw zagranicznych. Różnica między nami polega na tem, że osoba marsz. Piłsudskiego jest dla prof. Winiarskiego tylko ministrem spraw wojskowych, a dla nas czemś **nieskończenie** wyższem od urzędu, który chwilowo (?) piastuje. Mogę w przeciwieństwie do pana Winiarskiego stwierdzić, że właśnie na punkcie polityki zagranicznej opinja publiczna w Polsce jest prawie zgodna. Co do tego mogę powołać się na to, co p. referent generalny trzy dni temu mówił o znamiennym wywiadzie p. Witosa w prasie francuskiej. Jest to chyba dowód, że nietylko p. Kozicki, ale i p. Witos, a także niejeden z członków obozu rządowego i niejeden z ministrów, a w szczególności p. Zaleski bardzo twardo i jednomyślnie swe stanowisko wyrażają, więc teza o niezgodności naszej polityki zagranicznej jest bardzo trudna do uzasadnienia (protesty na prawicy).

Ciąg dalszy na stronie 7-mej.

O czem piszą inni?..

Gen. Sikorski o rządzie Hitlera.

Na łamach „Kurjera Warszawskiego" gen. W. Sikorski omawia niebezpieczeństwa, jakie grożą Polsce ze strony rządu Hitlera.

W polityce wewnętrznej Hitler złagodzi niejedno ze swych skrajnych haseł, zwłaszcza gospodarczych. Inaczej w polityce zagranicznej. Potrzebując sukcesów — rząd Hitlera będzie ich szukał na terenie międzynarodowym.

„Jakkolwiek więc podminowane stosunki wewnętrzne Rzeszy hamować będą na razie jej wyładowującą się na zewnątrz, energję, to jednak liczyć się należy poważnie z niebezpieczeństwem, jakie nam i światu niesie wezbrana fala germańskiego nacjonalizmu.

Że uderzy ona w pierwszym rzędzie w naszą zachodnią granicę, jako skuteczną tamę jej wylewu na wschód — nie może być u nas wątliwości".

Jedynym — pisze dalej gen. Sikorski — problematem europejskim, który się nam narzuca w coraz ostrzejszej formie, jest zagadnienie wojującego germanizmu.

„Siła to fatalna i uniemożliwiająca konsolidację Europy, tendencja nawskroś destrukcyjna, którą obezwładnić jedynie może **solidarna i zdecydowana akcja narodów, miłujących rzetelnie pokój**".

Co do tego, czy rząd Hitlera będzie trwałym, gen. Sikorski nie wypowiada swego zdania.

Prawda o wysokich pensjach.

Niewiele dzienników sanacyjnych umieściło sprostowanie „Iskry", dotyczące wysokich poborów niektórych urzędników instytucyj państwowych. Spostrzegły się bowiem, że to sprostowanie właściwie potwierdza rewelacje pism niezależnych i nie może się podobać nawet cierpliwym i potulnym czytelnikom sanacyjnym. Znaleźliśmy jednak to sprostowanie w **„Polsce Zachodniej"** z dn. 4 lutego. Otóż dowiadujemy się, że

„pobory delegowanego z ramienia B. G. K. w charakterze prezesa do Rady Zarządzającej Zakładów Włókienniczych Scheiblera i Grohmana w Łodzi, dr. Feliksa Maciszewskiego wynoszą około 5.000 zł. miesięcznie czyli rocznie około 60 tys. zł. a nie 140.000 złotych".

Sprostowanie twierdzi, że poprzednicy dr. Maciszewskiego (czy to nie ten sam, który był pułkownikiem, a jeszcze dawniej nazywał się Matzner?) otrzymywali jeszcze więcej. No, ale 5 tys. zł. miesięcznie za niezbyt ciężką pracę to nie jest mało, a sprostowanie nie mówi nic o tantjemach i innych dodatkowych dochodach.

O wiceprezesie Banku Gospod. Krajowego p. Stef. Starzyńskim, sprostowanie podaje, że nie pobiera rocznie około 100 tys. zł., że natomiast

pobiera obecnie znacznie mniej, aniżeli otrzymywał, będąc na stanowisku wiceministra skarbu i pełniąc obowiązki posła".

Jakoś jednak wstydliwie nie podano wysokości tych poborów.

Prezes Banku Polskiego p. Wróblewski, pobiera według sprostowania 108.000 zł. rocznie, a więc 9.000 zł. miesięcznie. Dyrektor Wytwórni Uzbrojenia, p. Wierzejski — 4 tysiące zł. miesięcznie.

Znowu trzeba przypomnieć, że są to pensje, a gdzie tantjemy i inne świadczenia w formie mieszkań, samochodów etc.?

Kandydaci na Prezydenta Rzpltej.

Coraz więcej pisze się o poruszonej już przez nas sprawie wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej. Pos. Miedziński twierdził w Sejmie, że na przeprowadzenie nowych wyborów do Sejmu i Senatu już nie ma czasu. Dziwne twierdzenie. Prezydent Mościcki wybrany został 1 czerwca na lat 7. Do czerwca czasu dość tembardziej, że kampanja wyborcza może trwać krócej, np. tylko 2 miesiące. A zresztą dlaczego sanacja wcześniej nie myślała o zbliżających się wyborach? Jej hasłem było wybieranie Prezydenta nie przez Zgromadzenie Narodowe, lecz przez naród, w drodze „plebiscytu". Skoro tej „reformy" (na gorsze) nie można przeprowadzić, skoro Konstytucja obowiązuje, niechże przynajmniej sanatorzy przeprowadzą wybory do Sejmu pod hasłem wyboru Prezydenta.

Ale sanatorom to oczywiście nie w głowie. Ani myślą o wyborze Paderewskiego i usunięciu się od władzy. Wybiorą swojego. Żydowska **„Chwila"** donosi:

„W kuluarach i kawiarniach nie brak już pogłosek i wersji o osobie przyszłego prezydenta. Najczęściej powtarza się nazwisko Walerego Sławka".

Było dotychczas zwyczajem, że na ten wysoki urząd powoływano ludzi niezbyt wciągniętych do walki politycznej, a nie fanatyków partyjnych, znanych z grożenia „łamaniem kości", usprawiedliwiania Brześcia, bojowych wystąpień w Sejmie itp.

Zamiast chleba i pracy — kartki wyborcze.

7 GŁOSOWAŃ W NIEMCZECH W CIĄGU 1 ROKU.

Pierwszy tydzień rządów Hitlera nie minął spokojnie. Zabito w bójkach politycznych już conajmniej kilkanaście, raniono znacznie więcej osób. rewizje, aresztowania i konfiskaty są na porządku dziennym. dymisje w ministerstwach są bardzo liczne. Nowy rząd utwierdza się w siodle.

Nie wszystko mu się powiodło. Sejm pruski **nie chciał popełnić samobójstwa.** Odrzucił wniosek o rozwiązanie go i wobec tego niema podobno żadnej konstytucyjnej możliwości rozwiązania go. Że Landtag pruski nie jest zmęczony życiem, to nic dziwnego. Wybrany został w kwietniu 1932 r., a więc stosunkowo niedawno. Należy jednak przypuszczać, że rząd Hitlera nie ustąpi i pod jakimś pozorem sejm pruski rozwiąże. Narazie rozwiązał wszystkie rady gminne na obszarze Prus, naznaczając nowe wybory na 12 marca. W ten sposób **większość ludności Niemiec będzie głosować 7 razy w ciągu roku.**

Wydaje się to przesadą, a jednak tak jest. Policzmy. 13 marca 1932 r. wybierano prezydenta Rzeszy. Hindenburg nie otrzymał bezwzględnej większości, wobec czego w kwietniu obywatele niemieccy głosowali po raz drugi. W tymże miesiącu odbyły się wybory do sejmu krajowego w Prusach, a potem także i w kilku innych krajach tak, że z tego powodu ogromna większość ludności Niemiec szła po raz trzeci do urny wyborczej. Po usunięciu Brueninga nastąpiły w dniu 31 lipca wybory do parlamentu, ale ten Reichstag nie długo cieszył się życiem. 6 listopada Niemcy otrzymały nowy parlament i to były piąte wybory. Szóstemi będą wybory do Reichstagu w dniu 5 marca, a siódmemi — wybory do rad gminnych w Prusach. **Od 13 marca 1932 r. do 12 marca 1933 r. siedem głosowań.** Wprawdzie nie cała ludność Niemiec musiała głosować aż 7 razy. Ale znaczna część.

Naturalnie wielu Niemców sądzi, że co zanadto, to niezdrowo. A ponieważ wybory niemieckie są nierozłącznie związane z krwawemi bójkami, więc opinja pyta, kto winien? Otóż nie ulega wątpliwości, że rząd. Prasa centrowa ogłosiła listy Hitlera i ks. Kaasa, z których **wynika jasno, że rząd narodowo-socjalistyczny nie był zmuszony do natychmiastowego rozpisania wyborów.** Centrum nie wypowiadało mu odrazu stanowczej walki, lecz uzależniało swe stanowisko od ujawnienia — przynajmniej w najogólniejszych zarysach — zamiarów nowego rządu.

31 stycznia rozmawiał Hitler z ks. Kaasem i prosił go o szybkie zajęcie stanowiska wobec nowego rządu. Zgodnie z tem życzeniem prezes partji centrowej jeszcze **tego samego dnia o godz. 5-tej przedłożył kanclerzowi kilka zapytań.** Centrum chciało wiedzieć, czy rząd będzie szanował konstytucję, czy będzie prowadził politykę gospodarczą korzystną dla warstw pracujących, czy będzie unikał eksperymentów finansowych. Pytania te nie powinny były wprowadzać Hitlera w kłopot. Tymczasem Hitler odpowiedział ks. Kaasowi w dniu 11 lutego listownie, że centrum postawiło tak wielką ilość szczegółowych pytań, iż odpowiadanie na nie miałoby tylko wtedy sens, gdyby centrum zgodziło się tolerować rząd przez 1 rok, o co prosił w rozmowie z ks. Kaasem. Nie otrzymawszy przyrzeczenia tolerowania jego gabinetu (np. przez odroczenie Reichstagu na rok), Hitler zarządza wybory.

Ks. Kaas odpowiedział listem, w którym stwierdza, że **centrum nie mogło przyrzec tolerowania rządu, dopóki nie znało przynajmniej w głównych zarysach jego planów.**

„Gdyby Pańska odpowiedź — pisał ks. Kaas — przynajmniej co do istoty sprawy odpowiadała żądaniom, które kazało nam postawić nasze sumienie, celem zabezpieczenia się przed antykonstytucyjnym, szkodliwym gospodarczo, reakcyjnym społecznie i zagrażającym walucie eksperymentom, to partja centrowa zgodnie ze swemi zasadami polityki państwowej i taktyką ustaloną w Monastyrze, świadoma powagi chwili, **byłaby w imię bezinteresownej rzeczowości gotową umożliwić rządowi pracę".**

Ks. Kaas podkreślił jeszcze, że centrum nie brało żadnego udziału w poufnych konferencjach, które doprowadziły do stworzenia gabinetu.

Słuszność jest bezwzględnie po stronie centrum. Skoro nie uczestniczyło w konferencjach, na których omawiano skład gabinetu i zapewne jego program, skoro nie otrzymało odpowiedzi na kilka ogólnych pytań, to jak mogło zgóry obiecywać poparcie rządowi na 1 rok i to rządowi wielkiego demagoga i „reformatora"?

Będą więc w Niemczech wybory. Hitler dał się najwidoczniej porwać temu entuzjazmowi, jaki ogarnął w dniu 30 stycznia nacjonalistów berlińskich i z tego entuzjazmu wyciąga sobie pomyślne wróżby co do wyborów. Ale najprawdopodobniej zawiedzie się. Upragnionych 51 procent głosów koalicja nacjonalistyczna nie zdobędzie. Trzeba od czasu do czasu urządzać wybory, lecz nie można wciąż dawać narodowi kartek wyborczych zamiast pracy i chleba.

S. S.

Zamach na szkolnictwo wyższe w Jugosławji.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu").

Lublana w lutym.

Jugosłowiański minister oświaty, B. Stankovicz ofiarował wyższym szkołom w prezencie noworocznym projekt szkolnictwa wyższego, znoszący autonomję uniwersytetów i wprowadzający cenzurę naukowych wykładów profesorskich.

Minister zawezwał do Belgradu rektorów wszystkich wszechnic jugosłowiańskich i podał im do wiadomości, że opracował nową ustawę dla szkół wyższych — rozumie się, że bez udziału uniwersytetów — i zawiadomił ich, że już posiada zgóry sankcję rządu. Rektorowie protestowali przeciw treści ustawy i przeciw sposobowi jej powstania, ale napróżno. Z projektu tego ważniejsze postanowienia są następujące:

1) Rektora wybierają tylko zwyczajni profesorowie, nazwisko wybranego przedkładają ministrowi jako kandydata, a minister przedstawia go królowi do zatwierdzenia. Król mianuje rektora na trzy lata.

2) Wolność nauki dozwolona przy podawaniu prawd naukowych. Gdyby profesor skaził prawdę, stanie przed sądem dyscyplinarnym wydziału. Kto i jak będzie oceniał, czy profesor podaje prawdę czystą, czy skażoną, tego minister nie powiedział.

3) Każdy niepokój studencki na wszechnicy ma rektor natychmiast stłumić; gdyby mu się to nie udało, winien telefonicznie zwrócić się do ministra szkolnictwa o pomoc, a ten już sobie poradzi.

4) Przeprowadzona będzie koncentracja szkół. W Lublanie będzie zwinięty fakultet lekarski, zniesione będą wszystkie wydziały technicznе w uniwersytetach (odpowiadające naszym politechnikom) i utworzona będzie jedna politechnika.

Z tego widać, że jest tu atak na Lublanę i Zagrzeb. Rektorzy myśleli, że ministrowi idzie o oszczędności i wskazywali, że finansowo nic się nie zyskuje przez zniesienie fakultetów technicznych, ale usłyszeli na to, że pieniądze tu nie grają żadnej roli.

Najdotkliwiej odczują zmianę Słoweńcy. Gdy stracą wydziały lekarski i politechniczny, osłabione zostaną też wydziały przyrodoznawczy i filozoficzny, gdyż dotychczas miały z tamtemi pewne katedry wspólne. Zmiana pomyślana teraz, ma być zresztą tylko krokiem do zlikwidowania uniwersytetu słoweńskiego, któremu już kilkakrotnie panserbizm podzwonne zapowiadał. Aby zrozumieć grozę tej perspektywy dla Słoweńców, należy sobie uświadomić pewne fakty:

Przeszło pół wieku Słoweńcy wołali o utworzenie wszechnicy dla narodu zgórą dwumiljonowego daremnie, aż przyszło wyzwolenie z pod Habsburgów i wtedy własnemi środkami finansowemi, samodzielnie stworzyli sobie wszechnicę, wyposażyli ją w pomoce naukowe i poważne siły profesorskie i nadali jej imię „króla Aleksandra".

Uniwersytet w Lublanie wydajnością pracy profesorów i uczniów, wysokim poziomem studjów i wzorowem współżyciem profesorów i studentów stanął na pierwszem miejscu przed innemi wszechnicami. Patrjotyczną ofiarnością powstał ten ośrodek pracy kulturalnej Słoweńców. Z pobudek narodowych zajmują tam katedry ludzie, którym ofiarowano stanowiska w Berlinie, Pradze i t. p., a jednak ani sława szersza, ani uposażenie wyższe ich nie znęciły, woleli pracować wśród swoich i dla swoich. Drakońska ustawa ma dać za to nagrodę...

Pojawiają się w słoweńskiej prasie codziennej znamienne głosy, pełne rozpaczy, domagające się zaniechania krzywdy wyrządzonej narodowi najlojalniejszemu, najkulturalniejszemu na południu słowiańskiem. Profesor, który w Berlinie i Londynie rozwiązywał problemy elektrotechniki, wzywa, jak nasz Balcer, do upamiętania tych, co państwem władają. Zarządzenia rządu wyglądają na karę za ideową pracę, bo Lublana istotnie najgorzej przez rząd dotowana, najpiękniej pracuje. Oto dla przykładu:

Słoweńska niby akademja (bo akademją być jej nie wolno) otrzymywała dawniej subwencje po 50.000 dinarów (około 9 tys. zł.), w r. 1930 dostała już tylko 20.000 din., w 1931 — nie, ale wydrukowała 155 arkuszy prac naukowych tylko w roku 1932-gim, w którym przyznano jej subsydjum aż 600 din. (100 zł.). — W tymże roku ostatnim komisja dla serbo-chorwackiej ortografji otrzymała od rządu pół miljona din., a wydrukowała zaledwie półtora arkusza. Oddział architektury w Lublanie, zostający pod kierownictwem prof. Plecznika, męża o światowem nazwisku, który wzywany jest do Pragi do wskrzeszania architektury Hradczan, dostawał rocznie dotacji po 1.500 din. (250 zł.).

Katolicy Chorwaci i Słoweńcy widzą w tej akcji ministra dążenie do bałkanizacji zachodniej Jugosławji, do pozbawienia jej zdobyczy kultury i do obniżenia jej poziomu cywilizacyjnego.

Uniwersytety w Zagrzebiu (chorwacki) i Lublanie (słoweński) zostały z powodu niepokojów studenckich zamknięte na czas nieograniczony. Komisarz policji w Zagrzebiu wkroczył z policją w mury uniwersytetu, oświadczając, że on tu jest teraz rektorem. Raport policji podaje, że 12 studentów i 4 policjantów jest ciężko rannych, a jeden z detektywów leży w szpitalu w stanie beznadziejnym.

M.

Zatarg polsko-litewski w Lidze N.

Londyńska „Evening standard" donosi, że gdy Liga Narodów załatwi spór na Dalekim Wschodzie, to prawdopodobnie uwagę Genewy zajmie zatarg pomiędzy dwoma europejskimi członkami Ligi, trwający już od 13 lat, mianowicie między Polską a Litwą. Gazeta przypomina, że między Polską i Litwą nie istnieją nie tylko stosunki dyplomatyczne, ale również kolejowe, pocztowe i handlowe. Gdy dawniej ktoś chciał się udać z Wilna do Kowna, potrzebował na to dwie godziny czasu; obecnie musi jechać dookoła przez Rygę i przebyć kilka granic. W tych warunkach podróż trwa około tygodnia.

Tyle dziennik angielski. Prasa litewska przedrukowuje tę wiadomość bez komentarzy, bo trudno jest cokolwiek do niej dodać. Ze swej strony musimy zauważyć, że nie nie wiemy o tem, aby zatarg polsko-litewski znowu miał się znaleźć w Lidze Narodów. Tyle razy już się nim zajmowała, ale zawsze bezskutecznie. Wogóle Liga Narodów nie ma szczęścia do poważniejszych zatargów. Świeżym przykładem tego jest konflikt japońsko-chiński. Od kilkunastu miesięcy trwa tam wojna, a Liga Narodów jest bezsilną, aby temu zapobiec.

Podobnie będzie z zatargiem polsko-litewskim.

———o———

Na ziemiach Rzeczplitej

Związek Miast Polskich

przeciwko „sanacyjnej“ ustawie samorządowej.

W piątek ubiegły pod przewodnictwem prezydenta Warszawy Słonimskiego obradował w Warszawie Zarząd Zw. Miast Polskich. Tematem obrad był **projekt „sanacyjny“ nowej ustawy samorządowej.** Sprawozdanie z prac nad tym projektem w Komisji Administracyjnej zdawał Dyrektor Zw. Miast Polskich p. Porowski, który wykazał, że wszystkio zasadniczego znaczenia dla samorządu poprawki opracowane przez Związek Miast zostały odrzucone głosami B. B.

Bronił ustawy „sanacyjnej“ zaproszony na posiedzenie p. vice-marszałek Polakiewicz, — bardzo ostre i mocne słowa krytyki pod adresem ustawy wypowiedzieli **profesor Chlamtacz** ze Lwowa, **prezydent Ratajski** z Poznania, **prezydent Ziemięcki** z Łodzi. **Ilski i Borzęcki** z Warszawy i inni. Nieśmiało usiłowali bronić ustawy „sanacyjnej“ vice-prezydent (z mianowania) Klimecki z Krakowa, oraz Rajner z Otwocka.

Po dyskusji przyjęto jednogłośnie wniosek p. Ilskiego, wypowiadający się **zdecydowanie przeciwko całemu projektowi** przyjętemu w drugiem czytaniu na Komisji Administracyjnej i zwracający uwagę, że ani Rząd, ani większość B. B. W. R. nie uwzględnili stanowiska Związku Miast. wyrażonego w poprawkach, zgłoszonych do projektu rządowego.

Zarząd Zwiazku Miast przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Dyrektora Porowskiego i całkowicie podtrzymuje swoje poprawki do projektu rządowego, a odrzucone przez „sanacyjną“ większość na Komisji Administracyjnej.

Wyjaśnienie Nuncjatury.

Z Nuncjatury Apostolskiej w Warszawie otrzymujemy następujące pismo: Podana przez niektóre dzienniki wiadomość o dokonanej rzekomo kradzieży dokumentów z Archiwów Watykańskich przez ks. Deubnera została w tych dniach kategorycznie zaprzeczona przez „Osservatore Romano“. W związku z tem otrzymujemy obecnie z wiarygodnego źródła dalsze sprostowania: mianowicie, że Deubner został wyświęcony na kapłana na Wschodzie, zanim powołano do życia Komisję Papieską Pro Russia, że **nie miał on żadnego stanowiska w Watykanie** i nie był sekretarzem ani urzędowym ani prywatnym jakiegokolwiek biskupa. Poruczono jedynie wspomnianemu Deubnerowi przez wzgląd na jego politowania godny stan materjalny i z uwagi na ojca, ściganego od dziesięciu lat przez G. P. U., **tłumaczenie czasopism oraz uporządkowanie publicznej biblioteki Instytutu Wschodniego.** (KAP.)

70-lecie zasłużonego kapłana i obywatela

Dnia 9 bm. kończy 70 rok życia archidjakon i prepozyt Kapituły Katedralnej w Katowicach, oraz proboszcz mikołowski Ks. prałat Aleksander Skowroński. Jubilat łączył zawsze ze swą pracą kapłańską wiele ofiarnej działalności na polu społecznem i narodowem. W czasie niewoli był On znany jako działacz niezłomny, nie uznający kompromisów i legalności historycznych aktów bezprawia i gwałtu, na naszym narodzie popełnionych. Z tego też powodu był bardzo często narażony na szykany ze strony władz niemieckich. Po uzyskaniu niepodległości nie porzucił swej pracy społecznej, służąc innym za wzór, godny naśladowania. — Nic też dziwnego, że Ks. prałat Skowroński jest na Śląsku osobistością nader popularną i cieszy się powszechnym szacunkiem, a z okazji jubileuszu wpływają na jego ręce ze wszystkich stron Śląska życzenia jaknajdłuższej owocnej pracy dla dobra Kościoła i Ojczyzny.

Tydzień misjologiczny dla inteligencji w Poznaniu.

W Poznaniu odbył się w dniach od 23—28 stycznia b. r. „Tydzień Misjologiczny“ dla inteligencji. Sala „rektorów“, w Uniwersytecie była codziennie wypełnioną po brzegi wyborową publicznością. Tydzień otworzył w zastępstwie Ks. Biskupa Dymka — ks. proton. apost. dr. Hozakowski. Mówca rzucił szkic historyczny na dzieje misyj.

W ciągu tygodnia wygłoszono szereg referatów, których serję rozpoczął odczytany przez dr. Steffena referat Rektora dr. Sajdaka n. t. „Język i metoda pracy pierwszych misjonarzy“. Ponadto wygłosili odczyty n. t. „Zagadnienia ras a misyj“ — ks. prof. dr. K. Kowalski z Gniezna; „Polska Ogniskiem Misyj na przełomie X i XI wieku“ — p. dr. L. Koczy; „Troska o misje obowiązkiem katolickim“ — ks. protonotarjusz apostolski dr. Hozakowski; „Nakaz Chrystusa a misje“ — p. prof. K. Homan. oraz referat „Papież Pius XI a Misje“ — prof. dr. Bronisław Dembiński. Na zakończenie tygodnia przemówił Ks. Kardynał Dr. A. Hlond. Mówił, jak to pięknie Polska myśl misyjna rozwijała się w ciągu wieków, a dzisiaj także niechaj się rodzą w duszach polskich piękne kwiaty misyjne bez uszczerbku dla ogrodu narodowego. Wielki rozmach misyjny. to dowód potęgi Kościoła katolickiego. (KAP.)

Okręty uwięzione okowami lodu.



Morze Bałtyckie pokrywa się w zimie w niektórych częściach grubą taflą lodową. Okręty przepływające w chwili zamarzania morza, zostają w ten sposób uwięzione w drodze, do chwili albo ruszenia kry, albo przyjścia im z pomocą łamacza lodów. Nim jednak pomoc ta przyjdzie, załodze muszą być dostarczone środki żywności, co — jak widzimy na ilustracji — odbywa się przy pomocy samolotów.

Sprzeniewierzenie w „Polminie“.

Państwowa fabryka olejów mineralnych (Polmin), której dyrekcja znajduje się we Lwowie, nie ma szczęścia do niektórych swych funkcjonarjuszy. Co pewien czas popełniane są w tej instytucji nadużycia, sięgające wysokich sum. Ostatnio defraudacji dopuścił się inkasent „Polminu“ Zygmunt Lindberger, **obywatel czechosłowacki, który pobierał pensję w wysokości 600 złotych** a pozatem miał dwie własne stacje benzynowe. Lindberger **zdefraudował 30.000 złotych** i zbiegł zagranicę.

Ofiarował za wychowanie syna 50.000 dolarów.

Przed sądem okręgowym w Warszawie toczył się ciekawy proces 26-letniego Jana Wojniczaka, który wyzyskał znany koncept z oferowaniem dziecka na wychowanie. Wojniczak dał do gazet amerykańskich ogłoszenie, w którem **ofiarował za wychowanie jego syna 50.000 dolarów rodzinie, która wykaże się patrjotyzmem.** Na koszty korespondencji Wojniczak **zażądał po 7 dolarów.** Istotnie aferzysta otrzymał szereg ofert. Nikomu jednakże nie przesłał dziecka i nie doręczył 50.000 dolr.

W toku rozprawy okazało się, że Wojniczak miał już sześć spraw o oszustwo, które skończyły się wyrokiem uniewinniającym ze względu na niezwykłe koncepty oskarżonego, stojące zawsze na granicy między sprawą cywilną a karną. W obecnej sprawie sędzia wymierzył oskarżonemu karę 6 miesięcy więzienia.

WYROK W SPRAWIE TOWARZYSTWA SZKOŁY BIAŁORUSKIEJ. Przewód sądowy w Wilnie w sprawie Towarzystwa Szkoły Białoruskiej zakończył się w sobotę o godz. 1-szej w nocy. Obrońcy starali się wykazać, że oskarżeni nie prowadzili w łonie Towarzystwa wywrotowej akcji komunistycznej, lecz działalność ich skierowana była wyłącznie w kierunku kulturalno-oświatowym. **Cerach, Sakowicz zostali skazani na trzy lata więzienia, a Skórka na dwa.** Skazani zostali natychmiast odprowadzeni do więzienia. Prokurator zapowiedział apelację.

WYROK ŚMIERCI NA BANDYTÓW. Przed sądem doraźnym w Janowie Lubelskim odbyła się rozprawa przeciwko groźnym bandytom J. Kuchno, St. Szumała i K. Klocowi, którzy ubiegłego miesiąca w celach rabunkowych zamordowali Jana Grotkowskiego oraz dokonali gwałtu na jego żonie. W wyniku rozprawy **wszyscy trzej bandyci zostali skazani na karę śmierci przez powieszenie.** Skazani odnieśli się do łaski p. Prezydenta Rzeczypospolitej, który skorzystał z prawa łaski tylko w stosunku do Kloca, zamieniając mu karę śmierci na dożywotnie więzienie. Wobec tego wyrok w stosunku do dwóch pozostałych bandytów został wykonany. Należy nadmienić, że bandyta Kuchno w swoim czasie grasował w Ameryce, skąd został deportowany do Polski na okręcie „Chaco“.

„Młode małżeństwo“ liczące razem 158 lat.



W Berlinie-Lichtenbergu odbył się ślub 77-letniego Pawła Berta z 81-letnią narzeczoną.

Z całego świata.

Protest Biskupów czechosłowackich.

Episkopat czechosłowacki wydał list pasterski w związku z projektowaną reformą szkolną min. Derera, powziętą z ducha laicyzmu, a mającą na celu dalsze pogłębienie zeświecczenia szkolnictwa, które już przeprowadziła częściowo mała szkolna ustawa, a która ograniczyła stanowisko księży prefektów, nauczanie religji czyniła nieobowiązkowem.

Powoławszy się na autorytet Kościoła w sprawach wychowania, oraz na swój w tej dziedzinie obowiązek duszpasterski Biskupi czescy wołają: „Nie dopuście do reform, które nietylko szkolnictwu, ale i całemu narodowi przynoszą szkodę“. Biskupi katoliccy nie ustaną ani ustać nie mogą w nawoływaniu o religijne wychowanie w szkole. Wobec tego biskupi apelują do wszystkich działaczy politycznych, bez względu na partje, a zwłaszcza do katolików, by dołożyli wszelkich wysiłków dla udaremnienia szkodliwej reformy min. Derera a zwłaszcza zamachu na wychowanie religijne młodzieży. (KAP.)

Ustawa o odpoczynku świątecznym w Austrji.

KAP. donosi z Wiednia: Mimo gwałtownego sprzeciwu socjaldemokratów, Rada Narodowa uchwaliła projekt ustawy o odpoczynku świątecznym. Jest to ważny sukces myśli chrześcijańskiej w życiu społeczno-państwowem Austrji, sukces uzyskany dzięki energji i przedsiębiorczości stronnictwa chrześcijańsko-społecznego. Z projektu skreślono tylko ustęp, dotyczący obowiązku świętowania dni, kiedy przypadają uroczystości Patronów poszczególnych krajów, wchodzących w skład związku państwowego.

Afera szpiegowska w Austrji.

„Sonn- und Montagsztg.“ donosi o **aferze szpiegowskiej, wykrytej w austrjackiem ministerstwie wojny.** Mianowicie stwierdzono że pewna grupa osób, zatrudnionych w ministerstwie wojny, za pośrednictwem pewnego telegrafisty i leśnego, pracującego nad granicą austrjacką, wydawała tajemnice wojskowe, a m. in. klucz szyfrowy, używany przez władze austrjackie, jednemu z państw ościennych.

Właściciele domów pobierali zasiłki dla bezrobotnych.

Policja marsylska wpadła na ślad wielkiej afery, w którą, jak się okazało, wpiątanych jest szereg znanych w tem mieście osób ze sfer kupieckich. Stwierdzono mianowicie, że bardzo **wiele osób bezprawnie pobiera zasiłki z funduszu dla bezrobotnych.** Oprócz rzemieślników, posiadających własne warsztaty pracy, zasiłki **pobierało również kilku właścicieli domów i hoteli.**

Z OKAZJI JUBILEUSZU STEFANA BATOREGO wprowadzone zostały na Węgrzech specjalne pociągi do Polski, których pasażerowie uprawnieni będą do korzystania ze znacznej zniżki taryfowej.

W MOSKWIE SZALEJE EPIDEMJA GRYPY. W roku ub. w całem ZSRR zanotowano 45 miljonów zachorzeń. Walkę z epidemją utrudnia zupełny niemal brak chininy.

JEZIORO 20 KM. W JEDNEJ CHWILI. Pod naporem masy wód przerwana została tama kanału Rodańskiego pomiędzy miejscowościami Arteix i Ceambilly. Wyrwa ma około 30 metrów długości. Woda rozlała się na kształt wielkiego jeziora na przestrzeni około 20 kilometrów, zatapiając całą okolicę. **Żegluga na kanale ulegnie kilkumiesięcznej przerwie.** Bezpośrednią przyczyną katastrofy był gwałtowny wzrost temperatury.

BÓJKA W KONSULACIE WŁOSKIM W PARYŻU. W konsulacie włoskim w Paryżu doszło do zajść. Personel konsulatu udzielał bezrobotnym obywatelom włoskim żywności, gdy nagle pewna ich liczba odmówiła przyjęcia żywności, **żądając udzielenia zapomóg pieniężnych.** Kiedy im oświadczono, że konsul nie posiada kredytów na udzielanie zapomóg, wywiązała się **bójka,** w czasie której wybito dwie wielkie szyby okienne. Interwencja policji francuskiej przywróciła porządek.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za luty.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Moda

Pierwsze jaskółki wiosennej mody.

Już z przedwiosennych kolekcyj można wnioskować o zmianach i zasadniczym charakterze przyszłej mody. Coraz wyraźniej zaczynają się wyłaniać nowe pomysły i zarysowywać stosunek do nich. A więc znowu zmierzamy do smukłej, wąskiej sylwetki. Wszelkie upiększenia barokowe pójdą w zapomnienie. Znów zapanują płynne, nieuchwytne linje, z których będzie się można raczej domyślać co kryją. A zatem Pani stanie się znów tajemniczą i ułudną. Olbrzymie, bufiaste rękawy, które najbardziej może cechowały modę zimową, pójdą w zapomnienie, zastąpią je rękawy wąskie i gładkie. Długość rękawów pozostanie ta sama; rękawy trzyćwierciowe nadal będą modne, przyczem noszone będą zarówno przy bluzkach i sukniach, jak i przy płaszczach.

Krótka twarzowa pelerynka i fantazyjny kołnierz ciągle pozostają na placu, nabierając coraz nowych, wymyślnych cech. Chętnie przybiera się je futrem, a końce wyciąga się w szarfy i szale, które zakłada się lub wiąże w fantazyjne kokardy — z przodu, z boku, z tyłu, jak komu do twarzy. Płaszcze modne będą przeważnie trzyćwierciowe bez kołnierzy i pasków. Linja płaszczy będzie prosta i luźna. Dużo będzie tej wiosny bolerek i żakiecików, ale nie będą one miały charakteru części kompletu, będą rzeczą samą w sobie — okryciem.

Barwy naogół te same. Do jasnych kostjumów noszone będą ciemne bluzki. Moda guzików również pozostaje niezmieniona.

Celine.

Włochy, ojczyzna ekstraktów pachnących.

Obecnie pierwsze miejsce w dziedzinie wyrobów perfumeryjnych posiada Francja, tuż za nią kroczą Włochy, w których przemysł ekstraktów aromatycznych i artykułów perfumeryjnych posiada tradycje, sięgające głębokiej starożytności. Przejęty od Etrusków i w wysokim stopniu udoskonalony za cesarstwa rzymskiego, osiągnął ten przemysł światowy rozgłos w wieku XVI. Olbrzymiem powodzeniem cieszyły się szczególnie pachnidła, wyrabiane we Florencji, które posłużyły za wzór przemysłowi perfumeryjnemu, zapoczątkowanemu wówczas we Francji i w Niemczech. Nowym etapem rozwoju zaznaczył się ów przemysł w początkach wieku XIX, kiedy to zasłynęły wyrabiane we Włoszech olejki: bergamotowy, pomarańczowy, cytrynowy i t. d.

Nic dziwnego, że Włochy zajęły wybitne miejsce w zakresie przemysłu perfumeryjnego, mają bowiem dla rozwoju tego przemysłu doskonałe warunki tak przez swe położenie geograficzne, jak i cechy geologiczne i hydrograficzne, sprzyjające uprawie wielu odpowiednich roślin, z których jedne znajdują doskonałe warunki w północnej, inne w środkowej, czy południowej części kraju.

Według danych statystycznych obecnie we Włoszech funkcjonuje ponad 500 fabryk olejków aromatycznych i wyrobów perfumeryjnych z ogólnym kapitałem 100 miljonów lirów. Przemysł ten zatrudnia ogółem 6.000 robotników. Całkowitą produkcję ekstraktów aromatycznych oblicza się na 1.200.000 do 1.300.000 kg. za rok, z czego miljon idzie na eksport.

Ekstrakty cytrynowe, pomarańczowe, mandarynkowe, bergametowe wyrabiane są w największej ilości na Sycylji, w Kalabrji i w Lacjum. Produkty te słyną na cały świat z wysokiej wartości i znajdują szerokie zastosowanie nietylko w przemyśle ściśle perfumeryjnym ale również przy przyrządzaniu napojów (wódek) i lekarstw.

Piemont słynie z wyrobu ekstraktów z mięty pieprzowej. Ekstrakty te są wydobywane ze specjalnego gatunku mięty pieprzowej, zwanej miętą angielsko-piemoncką, uprawianej we Włoszech od lat 30. Ekstrakty z mięty pieprzowej cieszą się dużem powodzeniem na rynkach zagranicznych i dorównują najlepszym tego rodzaju wyrobom angielskim. Znajdują one szerokie zastosowanie przy wyrobie likierów i słodyczy.

W prowincjach Cuneo i Imperia zeœrodkował się wyrób wyciągów lawendowych, otrzymywanych z kwitnących wierzchołków rośliny lavanda vera, dziko rosnącej w górzystych okolicach Piemontu i Ligurji zachodniej. Przed kilku laty powstały w niektórych okolicach Piemontu i Ligurji, posiadających odpowiedni grunt pod lawendę, plantacje dla jej racjonalnej uprawy. Wyciągi lawendowe, wydobywane z lawendy górskiej, rosnącej powyżej 1.000 m. nad poziomem morza, są wysoko cenione ze względu na subtelny aromat.

W Toskanji na wielką skalę a na mniejszą w okolicach Werony, Perugji i Faenzy rozpowszechniona jest uprawa irysów. Z ich bulw wydobywa się przez destylację t. zw. mydło irysowe, esencję przetwarzaną następnie na pachnidło o subtelnym zapachu fiołków. W przemyśle italskim znajdują te bulwy mniejsze zastosowanie i przeważnie idą na eksport do Francji, Niemiec, Anglji i Ameryki.

Z kwiatów uprawianych w specjalnie w tym celu założonych plantacjach, produkują t. zw. ekstrakty kwiatowe. Przeważają we Włoszech plantacje róż majowych, jaśminu, tuberoz, akacyj, narcyzów, fiołków parmeńskich i werweny. Wyrób tych ekstraktów wymaga kosztownych urządzeń laboratorjów chemicznych oraz doskonale wykwalifikowanego personelu. W dziedzinie tej fabryki włoskie zdobyły sobie czołowe miejsce. Przemysł ekstraktów kwiatowych zeœrodkowany jest w Ligurji w prowincji Imperia, obfitującej w słynne plantacje róż, tuberoz, jaśminu i akacyj.

Na tem nie wyczerpuje się zakres włoskiego przemysłu ekstraktów aromatycznych, gdyż włoska flora obfituje w wiele innych roślin, które znajdują zastosowanie przy wyrobie pachnideł. Z licznych roślin aromatycznych, dostarczanych przez kolonje włoskie w Erytrei, Somali i Libji, wyrabiane są ekstrakty t. zw. kolonjalne.

Produkuje się pozatem ekstrakty kombinowane do wyrobu likierów i syropów oraz ekstrakty kombinowane do wyrobu perfum, wód i mydeł toaletowych.

Produkcja i eksport italskich ekstraktów i artykułów perfumeryjnych zawdzięcza swój rozwój w dużej mierze licznym przepisom władz, mającym na celu zapobieganie wytwarzaniu i rozpowszechnianiu wyrobów fałszywych.

Wszyscy wytwórcy włoscy ekstraktów aromatycznych i wyrobów perfumeryjnych połączeni są w „Narodową Grupę Wytwórców Substancyj Aromatycznych“ przy „Narodowej Federacji Faszystowskiej Przemysłu Chemicznego i Przemysłów Pokrewnych“.

P. K.

Jak się reklamuje amerykańska bibljoteka publiczna.

Znany bibljotekarz, Herbert Putnau, pisze: „Dawne bibljoteki miały na celu gromadzenie książek, nowe działają pod hasłem zużytkowania książek. Stare były zadowolone, gdy mogły odpowiedzieć potrzebie, nowe pragną potrzebę czytania stworzyć. Książka nie powinna czekać, aż jej zażądają, powinna być wciąż podawana czytelnikowi przed oczy“.

Inny znów zasłużony bibljotekarz i znany w Europie bibljograf, Melvil Devey, powiada: „Nowa bibljoteka jest czynną, agresywną, jest siłą wychowawczą w organiźmie społecznym, żywem źródłem dobrych wpływów, armją w polu z bronią gotową do strzału“.

Bibljoteka amerykańska ucieka się w wielu wypadkach do reklamy, a często nawet prowadzi regularne kampanje propagandowe. Tak np. nowojorska bibljoteka publiczna, która łącznie z filjami wypożycza rocznie około 12 miljonów książek, rozsyła co roku 60.000 ogłoszeń w językach włoskim, greckim, francuskim, niemieckim i in., a nawet kilkaset ogłoszeń w języku chińskim. Do tych mieszkańców, którzy z bibljoteki nie korzystali dotychczas, rozsyła się listy reklamowe tej mniej więcej treści: „Drogi przyjacielu! Czy nie ma pan żadnego zainteresowania w dziedzinie nauki, sztuki, dramatu, poezji i t. p.“. Podaje się następnie spis książek, informując, gdzie co można znaleźć, oczywiście bezpłatnie. Urządza się ruchome reklamy, wypuszcza się odpowiednio udekorowane platformy. Organizuje się bibljoteczne dni i tygodnie przy udziale skautów i młodzieży.

Przy bibljotekach organizowane są muzea, audytorja dla referatów, koncertów, kursów, zebrań. Dla umożliwienia korzystania z tych wszystkich dobrodziejstw urządza się na miejscu żłóbki dla tych dzieci, których rodzice nie mają ich przy kim zostawić. W pięknych, widnych salach, prócz książek znajdują się czasopisma, obrazy, mapy, fotografje, radjogłośniki, płyty gramofonowe i t. p. Dla dzieci starszych urządza się t. zw. „story house“ — (godziny bajek), przyczem, aby zmusić dzieci do czytania, prelegent nigdy nie kończy swego opowiadania. Słowem bibljoteka amerykańska czyni wszystko, ażeby powiększyć rzesze swoich czytelników.

C. B.

Sport.

I. zimowe lekkoatletyczne mistrzostwa Polski.

W niedzielę odbyły się w Przemyślu I-sze Zimowe Lekkoatletyczne Mistrzostwa Polski. Wyniki osiągnięte są naogół dobre. Przed zawodami odbyła się defilada zawodników.

Techniczne wyniki zawodów przedstawiają się następująco: 50 mtr. przez płotki pań: 1) Białasówna (Pogoń Katowice) w czasie 8,9 sek., Bieg na 3000 mtr.: 1) Sawaryn (Pogoń Lwów) 9:31.2. Fijałka (Cracovia) przyszedł trzeci. Kula pań: 1) Jasieńska (AZS Poznań) 11.11 mtr. Kula panów: 1) Heljasz (Warta Poznań) 14.92. Skok wzwyż panów: 1) Pławczyk (AZS Warszawa) 188. Skok wdal pań z miejsca: 1) Jasieńska (AZS Poznań) 2.26. Tyczka 1) Pławczyk (AZS Warszawa) 371½. Adamczak (Warta Poznań) 351, był trzeci. Skok wzwyż pań: 1) Janowska (Krusche Ender Pabjanice) 142. 500 mtr. pań: 1) Świderska (AZS Poznań) 1:33.4. 50 mtr. panów: (finał): 1) Sikorski (Polonia Warszawa) 5.7. 50 mtr. przez płotki panów: 1) Nowosielski (Cracovia) 6.9. Sztafeta 3x800 panów: 1) AZS Warszawa w czasie 6:46.1. Cracovia zajęła miejsce trzecie. Skok wdal panów: 1) Pławczyk (AZS Warszawa) 652. Bieg pań na 50 mtr.: 1) Janowska 6.7.

W ogólnej punktacji 1-sze miejsce zajął AZS warszawski 28 pkt., przed katowicką Pogonią 18 pkt., lwowską Pogonią 17 pkt.

Nagrodę dla najlepszego zawodnika zdobył Pławczyk, dla najlepszej zawodniczki Janowska, za najlepszą sztafetę AZS Warszawa, dla najlepszeko długodystansowca Sawaryn, dla najlepszego klubu AZS Warszawa.

Zakończenie akademickich mistrzostw narciarskich.

W Wiśle zakończono akademickie mistrzostwa narciarskie konkursem skoków otwartych i do kombinacji. W skokach do kombinacji zwyciężył Lankosz (K. T. N. Lwów) 45½ i 42 m. 40 cm. zdobywając mistrzostwo akademickie na rok 1933 i puhar przechodni. Drugi był Kozdruń (P. T. N. Kraków) skoki 42 i 43 m.

PRZERWANY TURNIEJ W KRYNICY.

Z powodu złych warunków atmosferycznych turniej hokejowy w Krynicy został przerwany. Wyznaczone na niedzielę mecze nie doszły do skutku. Wszystkie drużyny czekają na polepszenie się stanu pogody. Jeżeli warunki się nie poprawią, finałowe rozgrywki odłożone zostaną na później.

BOKSERZY ŚLĄSKA POLSKIEGO ulegli reprezentacji Śląska niemieckiego w Bytomiu w stosunku 6:0.

Drużyna polska skrzywdzona wybitnie przez stronnicze sędziowanie, co zresztą podkreśla prasa niemiecka. Na każdym neutralnym ringu Polacy z takimi samymi przeciwnikami odnieśliby łatwe zwycięstwo, przewyższali ich bowiem o klasę.

Publiczność zachowywała się objektywnie

Pamiętaj złożyć ofiarę na rzecz bezrobotnych na ręce Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego!

Z teatru im. Słowackiego.

„Teatr Kaliny“ — komedja w trzech aktach Zygmunta Kaweckiego.

Właśnie mija trzydzieści lat od wystąpienia Zygmunta Kaweckiego z „Dramatem Kaliny“ (dziś przemianował autor ten utwór na „Teatr Kaliny“) w teatrze lwowskim. W niedługi czas potem — bo dnia 21 marca 1903 roku — wystawił „Dramat Kaliny“ teatr krakowski. Dzisiejsze więc wznowienie sztuki jest słusznem i należnem przypomnieniem po trzydziestu latach Krakowowi żyjącego w pełni sił twórczych autora dramatycznego, który tu (jak i we Lwowie) odbierał wrażenia i tworzył w okresie Młodej Polski. Z tej atmosfery wyszła ta sztuka Kaweckiego — należąca zresztą do znanej rodziny dzieł Gabrjeli Zapolskiej, J. A. Kisielewskiego i W. Perzyńskiego.

Życie podpatrzone i chwycone na gorącym uczynku, ludzie prześwietleni w najostrzejszych promieniach aż do dna duszy, do najgłębiej ukrytej tajemnicy swej natury z najbystrzejszą inteligencją i natwardszą tępotą — oto świat i tworzywo zasadnicze Zygmunta Kaweckiego. Ale wewnętrzną wartością jego sztuk jest problem — zawsze nowy, a nawet więcej niż nowy: bo oryginalny. I gdyby ta oryginalność pomysłów autora „Szkoły“ była tylko literacką, a nawet tylko teatralną — jużby dawno po jego dramatach nie było śladu. Zygmunt Kawecki wydziera życiu treść ze trzewi, nieraz krwią opływającą, nieraz budzącą spazmy śmiechu — zawsze jednak wydziera temu życiu prawdę. I oto przez tę prawdziwość tematu i przez prawdziwość ludzi — a więc przez rzeczywiste życie ludzi — sztuka, a w tym wypadku „Dramat Kaliny“ Kaweckiego nie traci nic na aktualności. Taksamo jak przed trzydziestu laty — i dziś żyją zaplątani fatalnie artyści i poeci w rzeczywistość, w realizm, w szarugę dnia powszechnego... Taksamo dziś — jak wówczas i jak zawsze — staczają walkę z kimś najbliższym, z kimś kochanym, z kimś wybranym, a jednak nienawidzącym wszystkiego, co nie jest realnym i aktywnym wysiłkiem dla chleba — — staczają walkę z materjalizmem o ideały! I taksamo dziś — jak wówczas — artyści i poeci układają snobistycznie życie swoje dla sztuki, często nie kształtują linji jego, nie kierują biegu jego, ale podpatrują je, nawet studjują jako materjał. I taksamo dziś — jak wówczas — przyjść musi w psychice takiego twórcy rozdwojenie, przyjść musi konflikt między życiem rzeczywistym, a życiem artystycznym, między siłą człowieka: męża i ojca, a talentem: źródłem piękna.

W czem więc tkwi dramat Alfreda Kaliny?

Otóż właśnie tkwi on w fatalnym przymusie, jaki narzuca mu życie z całym jego ogniskiem domowem, żoną i dzieckiem — i w naturalnym przymusie, jaki narzuca mu jego talent. Stąd bunt, postanowienie, upór, obserwowanie żony dla celów teatru i publiczności, stąd wreszcie — bo i żona jest człowiekiem i broni swych słusznych praw dla życia swego i dziecka — niekończący się nigdy dramat jego: walka nierozstrzygnięta. I to właśnie nierozwiązanie jest słabą stroną utworu Kaweckiego. Życie i sztuka po dwu stronach barykady — ale snać talent Kaliny, ta siła reakcji i siła satysfakcji, był za mały, aby wobec najpotężniejszego, nawet brutalnego życia mógł zamanifestować, jak bardzo prawdziwem i zawsze wiecznem jest hasło: ars longa! To właśnie nierozstrzygnięcie osłabia sztukę — a widowni, śledzącej konsekwetne starcia dwóch sił, zmagania się dwóch światów biegunowo sobie przeciwnych, przynosi w rezultacie zawód. Bo sytuacja bez wyjścia może być tragiczną lub komiczną, ale dopiero rozwiązanie jej przynosi tragedję lub komedję.

Ale zadośćuczynienie daje widowni za to forma opierająca się w przeważnej części na doskonałych typach — na ludziach żywych, dobrze postawionych teatralnie. I to jest najciekawsze w „Dramacie Kaliny“, że wśród tych postaci oświetlonych od strony komicznej, wśród tych negatywów ludzi — rodzi się i rozwija pozytywnie dramat na serjo — i to ustawicznie na pochyłości, skąd tak łatwo co chwilę, co krok runąć w przepaść. Ten kontrast ludzi i sytuacyj ułatwił autorowi rysunek typów — ułatwił aktorom współpracę z autorem sceniczną. A widowni odsłonił teatr Zygmunta Kaweckiego, jako formę.

Każda z postaci „Dramatu Kaliny“ ma dwie treści: jedna wewnętrzna, wypełniona mądrością, logiką, ambicją, cynizmem, głupotą — a druga zewnętrzna, pokrywająca tamtą: linją karykaturalną i barwną karykaturą. Stąd takie zbliżenie utworu Kaweckiego do „Karykatur“ Kisielewskiego, stąd życie figur i ich plastyka.

Doskonałym typem dekadenta z epoki Młodej Polski jest Korycki. Grał go p. Józef Karbowski. Tajemnica tej świetnej interpretacji rozpitego i zaniedbanego Koryckiego — tego odprysku przybyszewszczyzny — leży właśnie w szczęśliwem związaniu obu treści człowieka: wewnętrznej, w tym wypadku filozoficzno-cynicznej, z zewnętrzną — karykaturalnie charakterystyczną. I właśnie tu, na gruncie krakowskim, gdzie ten wątły kwiat fin de siecle'izmu i dekadentyzmu Młodej Polski bujniej, niż gdziekolwiek rozkwitł — i dogasał na zaraniu nowego wieku, w oparach spyrytusu i czarnej kawy — właśnie tu, filozofja jego i sylweta, pięknie przez Karbowskiego skomponowane, w najdrobniejszym szczególe formalnie opracowane, większe niż gdziekolwiek winny budzić zainteresowanie — a publiczność teatralną bardziej do oglądania tej doskonałej kreacji obowiązywać. Ten świetny cynik Korycki w grze p. Karbowskiego stał się niejako karykaturalnym cieniem Alfreda Kaliny — romantyka nieszczęśliwego, a jednak z siłą i optymistyczną wiarą dokonującego swój artystyczny czyn. Dlatego też p. H. Solarski nadał Kalinie rysy człowieka rzeczywistego: cierpiącego i przetapiającego to cierpienie w poezję — a wynikające stąd rozdwojenie psychiki zazna-

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 7: św. Romualda,
Środa 8: św. Jana,
Środa 8: wschód słońca o godz. 7.09, zachód o godz. 16.30.

—o—

SŁOTA. Obecna pogoda przypomina zimę we Włoszech: deszcze, deszcze, deszcze... Rozpadało się na dobre, przyczem temperatura wynosi kilka stopni ciepła. Śniegu ani śladu, a mrozy styczniowe należą do wspomnień. Miasto zyskało ponury, szary wygląd; przykre błoto i kałuże zniechęcają do spacerów. Czy będzie jeszcze mróz? Wielu jeszcze tęskni do rozkoszy zimowych; innym marzy się wiosna... Doraźnym skutkiem tej niowykłej, jak na początek lutego, pogody, to liczne zapadnięcia na grypę. Polecona jest szczególna troskliwość o zdrowie, gdyż łatwo o zaziębienie.

O UPORZĄDKOWANIE RYNKU GŁ. Dnia 3 b. m. odbyło się posiedzenie Rady Artystycznej m. Krakowa w sprawie ustalenia programu i warunków konkursu **na projekt uporządkowania Rynku Głównego, Placu Marjackiego, Rynku Małego i Placu Szczepańskiego,** na którym poczyniono pewne poprawki w projekcie programu opracowanego przez Subkomitet Rady Artystycznej wspólnie z Budownictwem miejskiem.

UJĘCIE ZŁODZIEJA. Policja zatrzymała J. Podborskiego, lat 29, bez zajęcia, za kradzież towarów galanteryjnych wart. 1200 zł. ze składu J. Silbigera (ul. św. Stanisława 6), dokonanej w nocy z 25 na 26 ub. m. Część towaru odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

WYKŁADY DLA RODZICÓW. W Gimnazjum żeńsk. im. król. Jadwigi (Rynek 34. III. p.) odbędzie się we wtorek dnia 7 bm. o godz. 19-tej 8-my wykład dla rodziców. Mówić będzie p. dr. med. Chłopicki na temat: „Dziecko lękliwe“. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

KURS PORZĄDKÓW (z praniem i prasowaniem) w pięciu lekcjach dla **pomocnic domowych,** urządza w najbliższych dniach Krak. Oddział Związku Pań Domu. Liczba uczestniczek ograniczona do 16. — Zgłoszenia przyjmuje sklep Gazowni, Plac Szczepański.

„NOWE DROGI GOSPODARCZE B. MIN. CZECHOWICZA“, referat posła J. Brodackiego wygłoszony zostanie 9 bm. (czwartek) o g. 6 wiecz. w sali Domu Ludowego w Krakowie (Radziwiłłowska 23). Zaproszenia wydaje sekr. Koła L. (Mały Rynek 4).

„LA PRE — RENAISSANCE FRANCAISE“ bezpłatny odczyt, urządzony staraniem „Alliance Française“ wygłosi prof. B. Hamel we wtorek, 7 bm. o godz. 6-tej wiecz. w sali IV-go gimnazjum (Krupnicza 2, I p.).

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Teatr Kaliny“.
Środa 8. II. „Wesele“ (dla Garnizonu krakowskiego. Wszystkie bilety sprzedane).
Czwartek: „Teatr Kaliny“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: 10 proc. dla mnie (T. Mankiewiczówna i K. Krukowski).
ŚWIT: „Halka“ (Ladis Kiepura).
APOLLO: „Białe szaleństwo“ (Leni Riefenstahl).
SZTUKA: Raj podlotków (Anny Ondra).
UCIECHA: 10 proc. dla mnie (T. Mankiewiczówna i K. Krukowski)
BAGATELA: „Bezdomni“ (Droga w życie).
ADRIA: „Trade Horn“.
SŁOŃCE: „Burza nad Zakopanem“.
PROMIEŃ: „Parada miłości“ z Jeanette Mac Donald i Maurice Chevalierem.
ATLANTIC: „Bezdomni“ (Droga w życie).
KINO DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: Od 6 do 8 lutego film p. t.: „Książe i tancerka“ (w rolach głównych: Willy Fritsch, Lucy Doraine).

—o—

NEKROLOGJA.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE. Staraniem Pol. Akademji Um. i Uniw. Jag. odbędzie się dnia 7 bm. (wtorek) o godz. 10 rano nabożeństwo żałobne w kościele akademickim św. Anny w Krakowie za duszę śp. Dra Józefa Szujskiego, profesora U. J. i Gen. Sekretarza Akademji. Um., jako w 50-tą rocznicę zgonu.

Oskarżeni o podpalenie własnych magazynów.

SENSACYJNA ROZPRAWA PRZED TRYBUNAŁEM PRZYSIĘGŁYCH. — POWOŁANO 90-CIU ŚWIADKÓW I EKSPERTÓW.

W dniu wczorajszym rozpoczął się przed Sądem Przysięgłych w Krakowie proces przeciw osk. Eugenjuszowi **Reichertowi,** kapitanowi rezerwy i dyrektorowi firmy „Orient i Jerry“ w Krakowie i przeciw osk. Janowi **Dudziakowi,** robotnikowi, zatrudnionemu u osk. Reicherta, którzy oskarżeni zostali o **podpalenie w lutym 1931 r. baraku w Płaszowie, celem uzyskania premji asekuracyjnej w kwocie 80.000 zł.**

Rozprawa rozpisaną została na **10 dni,** a sama sprawa ze względu na osoby wchodzące w rachubę i jej tło, przedstawia się **bardzo sensacyjnie** i obfitować będzie niewątpliwie w szereg ciekawych momentów, a do rozprawy powołano około **90 świadków i znawców** z zakresu księgowości, ślusarstwa i pożarnictwa. Na wstępie przystąpił przewodniczący trybunału do losowania sędziów przysięgłych, którzy wylosowani zostali w następującym składzie: 1) J. Karaszkiewicz, 2) W. Scheraus, 3) T. Kępiński, 4) Wł. Komorowski, 5) St. Malczewski, 6) E. hr. Poniński, 7) Fr. Chmaj, 8) E. hr. Tyszkiewicz, 9) Dr. J. Skulski, 10) Ks. Michalski, 11) J. Jasińkowski, 12) A. Gwoździowski i jako zastępcy 1) J. Kawalec, 2) K. Pawlik.

Trybunałowi przewodniczy s. o. dr. Cieślewski, wotują s. o. dr. Krupiński i s. o. Ostręga, oskarża prok. dr Boryczko, Tow. Ubezp. Adriatica Riunione zastępuje adw. Fendler, osk. Reicherta bronią adw. dr. Aschenbrenner i adw. dr. Szurlej z Warszawy, który na poprzedniej rozprawie sam bronił Reicherta, zaś osk. Dudziaka broni adw. dr. Holländer.

Po załatwieniu wstępnych formalności, przewodniczący przystąpił do przesłuchania osk. Reicherta. Oskarżony Reichert do winy się **nie poczuwa** i stanowczo wyklucza, aby się dopuścił inkryminowanego czynu i w tłumaczeniu swem podaje:

W 1923 r. założył firmę „Jerry“ z Leonardem Renertem, a w 1926 r. założył spółkę „Orient“ Dom handlowo komisowy w Krakowie, która trudniła się zakupami i dostawami artykułów spożywczych przeważnie dla wojska i urzędów. Obie firmy „Jerry“ i „Orient“ prosperowały bardzo dobrze, a w czasie rozkwitu firmy „Orient“ zakupiono dwie wille w Zakopanem, t. j. willę „Janosik“ i „Zagórze“. Od 1928 r. obie firmy popadały w pewne trudności finansowe, do których przyczynił się między innymi udziałowiec firmy „Orient“ Stanisław Grzymek, który rozmaitemi wichrzeniami wprowadzał nieporozumienia między spólników. Jakkolwiek stosunki materjalne oba firm się zepsuły, to mimo to obie firmy materjalnie względnie dobrze prosperowały i były wypłacalne.

W maju 1930 r. Reichert za namową innych spólników firmy, zdecydował się zaasekurować firmę „Orient“ w Tow. ubezp. Adriatica Riunione, a kwota asekuracyjna oznaczoną została na 90.000 zł., gdyż taką była wartość inwentarza.

W lutym 1931 r. wybuchł pożar baraków wojskowych, dzierżawionych przez firmę „Orient“, w której znajdowały się meble i biurka, i to w sposób dla oskarżonego zupełnie niespodziewany.

Oskarżony po raz ostatni przed pożarem był w barakach w Płaszowie w sobotę dnia 21 lutego 1931 r. około godz. 10 rano, przy pomocy współoskarżonego Dudziaka i św. Turyny wyniósł z magazynu tylko kilka drobnych mebli, poczem zamknął barak na klucz, który oddał magazynierowi i więcej do Płaszowa nie przyjechał, aż dopiero po zawiadomieniu go o pożarze. W niedzielę przed południem bezpośrednio przed pożarem pracował w biurze w Krakowie, gdy niespodziewanie około godz. 2-giej po południu zawiadomiono go telefonicznie o wybuchu pożaru.

Osk. Reichert wyjaśnił dalej, że znajdująca się w magazynie meblowym **nafta** służyła do czyszczenia pił i warsztatów stolarskich, a znalezienie po pożarze **kanału zbudowanego z desek i wypełnionego workami przesiąkniętemi naftą,** wydaje mu się wprost nieprawdopodobnem. Następnie okazał oskarżony księgę inwentarzową, wykazując, że w krytycznym czasie znajdował się w magazynie meblowym cały zapas towarów przez niego podanych. Wartość spalonych towarów podano w wykazie dla Tow. ubezp. na podstawie cen fakturowych, po potrąceniu 25% rabatu i dodaniu 10% jako kosztów transportu. Jeszcze przed przesłuchaniem osk. Reicherta obrońca dr. Aschenbrenner postawił wniosek o wezwanie do rozprawy drugiego znawcy z zakresu księgowości, albowiem na wczorajszej rozprawie zjawił się tylko jeden znawca Wilk. Po naradzie trybunał powyższy wniosek oddalił, uznając obecność jednego znawcy za wystarczającą.

W końcu przystąpiono do przesłuchania drugiego osk. **Dudziaka,** który również **do winy się nie poczuwa** i przedstawił, że pracował u osk. Reicherta w charakterze robotnika, jednakowoż osk. Reichert do pożaru go ani nie namawiał, ani sam pożaru nie wzniecił.

Rozprawa została przerwaną o godz. 4-tej po południu do dnia dzisiejszego i dzisiaj rozpocznie się przesłuchiwanie świadków.

czał świetnie środkami ekspresji, wywołującemi nastrój.

Galerję dalszych typów — nawet oryginałów — stworzyli pp.: Woźnik jako zahukany profesor Tomasz, Białkowski — w roli zidjociałego Niuńka Lubicza, Burnatowicz w doskonałym epizodzie jąkały Deretkiewicza i Leliwa w karykaturze ex-aktora Trybulaka. Największą z tych ról miał pan Białkowski — i najtrudniejszą. Był zabawny, czasem zabardzo realistyczny, co łamało linje sympatycznego zresztą idjoty, Niuńka. Żoną Kaliny, Albiną, była pani St. Kostecka. Artystka grała z siłą, nawet z pasją kobietę nieszczęśliwą, ale uczciwą i kochającą. W rzędzie ról epizodycznych dobrymi byli pp.: Staszewski (Niedzielski). Zaleska, Romowicz i Walewska.

Zainteresowanie obudziła młoda, zdolna artystka, pani Emilja Jaworska, w roli Wisi, siostry żony Alfreda Kaliny. Pani Jaworska zagrała energiczną Wisię z śmiałością i umiejętnością wyzyskania sceny, jako przestrzeni, dla doskonałego w tej właśnie roli środka ekspresji: ruchu. Przytem wykazała zręczność w prowadzeniu djalogu. Pierwsze momenty po wejściu były wprawdzie za silne w dykcji, wskutek czego była później w dynamice nieznaczna gradacja — nie psuło to jednak roli.

Publiczność obecnego na premjerze autora wywołała i owacyjnie oklaskiwała.

ANTONI WAŚKOWSKI.

W 13 rocznicę odzyskania Pomorza.

Z tej okazji wydała Liga Morska i Kolonjalna odezwę do społeczeństwa, wskazującą na wrogą propagandę Niemiec w kierunku rewizji naszych granic zachodnich. Nie wolno nam być obojętnymi wobec tej akcji; musimy działać nie w rozsypce, ale w organizacji, gdyż bez Pomorza i morza Polska nie mogłaby istnieć. Taką organizacją, liczącą obecnie 40.000 członków, a dążącą do „najintensywniejszego wykorzystania przez Państwo brzegu morskiego, utrzymania i utrwalenia niezbędnego dla naszego życia państwowego stanu posiadania nad Bałtykiem, — zbliżenia i związania całego terenu polskiego z morzem przez dobre, uregulowane i liczne drogi wodne, i — uzyskania terenów dla swobodnej ekspansji wielotysięcznych rzesz obywateli polskich, wyjeżdżających poza granice kraju“ — jest **Liga Morska i Kolonjalna.**

Dlatego też w 13 roku władania przez nas morzem, najlepiej spełnimy swój obowiązek względem polskich spraw morskich, a zatem i Państwa, zapisując się w poczet członków Ligi M. i K. — Każdy członek Ligi, opłacający miesięcznie składkę 1 zł., otrzymuje bezpłatnie co miesiąc organ Ligi „Morze“.

Społeczeństwo krakowskie bezrobotnym.

Na rzecz nierej. bezrobotnych złożono w Arcyb. Kom. Ratunkowym do dnia 4 bm. nast. ofiary: Radca Stryjeński 1 dolar, Ks. Wł. Macheta 10 zł., K. Bartoszewski 2 zł., Ks. J. Szymeczko 2 zł., Ks. J. Bylica z Myślenic 10 zł., OO. Jezuici na Wesołej 55 zł., M. Sierakowska 50 zł., A. Kosmowska 20 zł., K. Nowicki 10 zł., S. S. K. 100 zł., J. Madejski 5 zł., N. N. przez księży Misjonarzy 20 zł., Ks. M. Stopczak z Inwałdu 20 zł., L. Fraenklowie 50 zł., Polski Cz. Krzyż młodzieży przy szkole św. Andrzeja 1 zł., adw. Dr. Kl. Bąkowski 20 zł., M. Kusionowiczowie 10 zł., M. Jazielska 2.50 zł., I. Dobrowolski 2 zł., Salezj. Inst. Teologiczny 4 zł., Dr. M. Gulińska 10 zł., Książek 2 zł., M. Migro 6 zł., J. Dyakowska 5 zł., Cieślukowa 2 zł., Ks. J. Dyba 6 zł., Zgrom. SS. Prezentek 10 zł., Nycz Wł. 5 zł. Nadto firmy krakowskie: Juljusz Grosse, Szarski i Syn, Hawełka, Jaworzicki, Olszowski, Bobrowski, Meinl, Wenzel, Ogorzały, Kmiecik, Bracia Srokowie, Maternicki i Bielak, Kolasa, oraz Agencja cukru S. Binzer, złożyły **znaczne ilości cukru i herbaty** na urządzenie herbaciarni dla ubogich w czasie panujących mrozów w kuchni SS. Miłosierdzia i przy ul. Bożego Ciała — za co Komitet składa serdeczne Bóg zapłać.

O składanie dalszych ofiar gorąco się uprasza, gdyż fundusze są na wyczerpaniu. Datki można przesyłać do Administracji pism miejscowych, Urzędów parafjalnych, lub na konto P. K. O. 405.825. Do dnia powyższego wydano **88.078** obiadów bezrobotnym pracującym fizycznie, oraz **8.491** obiadów bezrobotnym pracującym umysłowo.

Zamknięcie Wystawy Drobiu

Przyznanie nagród dla Hodowców gołębi i królików.

Wczoraj w ostatnim dniu trwania Wystawy drobiu etc. mimo deszczu odwiedziły wystawę **liczne wycieczki szkolne,** jak również i publiczność. Wieczorem o godzinie 9 nastąpiło zamknięcie Wystawy ku zadowoleniu umęczonych okazów wystawowych, jakoteż członków Komitetu Wystawy, którzy jednak w dalszym ciągu będą mieli kilka dni ciężkiej pracy przy wydaniu eksponatów w wysyłce tychże, rozebraniu stoisk, klatek itp.

Ogółem rozdzielono 153 nagrody w dziale gołębi pocztowych; w tem 48 dyplomów na medale złote, 58 medali srebrnych, 40 medali bronzowych, 2 nagrody pieniężne, 1 nagrodę honorową i 1 list pochwalny.

Dramat przy ul. Topolowej

Szczegóły zabójstwa i samobójstwa.

W uzupełnieniu naszej wczorajszej notatki o tragicznem zabójstwie 17-letniej dziewczyny przez narzeczonego i o samobójstwie, popełnionem przez tego, podajemy przebieg niedzielnego zajścia.

O godz. 8.45 wieczorem przy zbiegu ulic Topolowej i Rakowickiej w pobliżu przystanku tramwajowego, Wiktor **Adamek,** lat 23, stolarz, zam. w Krakowie, wystrzałem z pistoletu zranił ciężko w głowę narzeczoną swoją Franciszkę Kurek, lat 17, krawcową, zam. w Słomnikach (pow. Miechów) a przybyłą przed dwoma dniami do Krakowa do krewnych. Dokonawszy morderczego zamachu, Adamek pobiegł w ulicę Topolową, ścigany przez Jana Pajdaka, woźnego fabryki Oryza w Krakowie. Na rogu ulicy Arjańskiej Adamek zmierzył z pistoletu do Pajdaka, który jednak zdołał się na czas usunąć; wtedy Adamek wystrzałem w usta pozbawił się życia. Ranna Kurkówna, odwieziona przez Pogotowie Ratunkowe zmarła w drodze do szpitala. Zwłoki Adamka odstawiono do Zakładu medycyny sądowej. — Ponury dramat ma prawdopodobnie tło erotyczne.

Ostatnie trzy dni wystawy Krzyżanowskiego.

Wspaniała wystawa Konrada Krzyżanowskiego, jedna z najciekawszych ekspozycji sezonu, zostanie zamknięta w Pałacu Sztuki już we czwartek popołudniu. Wystawa ta wywołała duże uznanie poważnej krytyki i spotkała się u publiczności z gorącem przyjęciem. Wysoki poziom wystawy i bardzo piękne urządzenie tych nieraz kapitalnych, o galeryjnej wartości dzieł, stwarza istotnie całość niepowszednią i wartą zobaczenia. Ostatnie dni trwania wystawy powinny jeszcze zgromadzić wiele miłośników rzetelnej sztuki.

Otwarcie wystawy „Sztuki“.

Najstarsze w Polsce i tak bardzo zasłużone zrzeszenie artystów „Sztuka“, znane w Polsce i zagranicą kraju ze swych ekspozycyj, otwiera w nadchodzącą niedzielę **wielką wystawę** obrazów, która zajmie wszystkie salony Pałacu Sztuki. Szczegóły podamy jeszcze, na razie zaznaczamy, że wystawa ta będzie pod każdym względem ekspozycją niecodzienną, na którą złożą się dzieła znakomitych współczesnych artystów, których nazwiska są chlubą sztuki polskiej. Nad przygotowaniem tej wielkiej wystawy pracuje już komitet. Otwarcie zapowiada się bardzo uroczyście i napewno wywoła, jak zwykle, wielkie zainteresowanie wszystkich.

—o—

Życie gospodarcze.

Dary dla bezrobotnych wolne od podatku

Ministerstwo Skarbu wydało w związku z ustaleniem dochodów przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych za rok ubiegły niezmiernie ważny okólnik dotyczący świadczeń poniesionych na walkę z bezrobociem. Ministerstwo wyjaśnia, że przy ustalaniu dochodów osób prawnych, prowadzących prawidłowe książki handlowe potrącać należy wszelkiego rodzaju wydatki poniesione na cele bezrobocia.

Zamknięcie fabryki „Rudzki i Ska“?

Jak donoszą z Warszawy, wszyscy pracownicy umysłowi w fabryce Rudzki i Ska otrzymali wymówienie posady z dniem 1. kwietnia. W motywach powołano się na brak zatrudnienia w fabryce oraz możliwość jej likwidacji. Firma Rudzki zatrudniała około 100 pracowników umysłowych i około 500 robotników.

Uposażenia przeniesionych nauczycieli.

Minister Oświaty wydał zarządzenie, regulujące sprawę uposażeń nauczycieli, którzy wskutek przeprowadzonej obecnie reformy szkolnictwa przeniesieni zostali ze swych dotychczasowych stanowisk. Nauczyciele przenoszeni ze szkół średnich, seminarjów nauczycielskich do szkół innego typu otrzymywać mają uposażenia w poprzedniej wysokości, jednakże wynagrodzenie **za godziny nadliczbowe** przyznawane będą **według stawek obowiązujących dla szkół, w których wykładają obecnie.** Nauczyciele mający za sobą dłuższą służbę niż 25 lat, korzystać będą z prawa zmniejszenia liczby godzin wykładowych.

Ulgi dla nowowznoszonych budowli.

W ub. sobotę zatwierdziła rada min. projekt ustawy o ulgach dla nowowznoszonych budowli. Ustawa przewiduje że wszelkie nowe budynki jak wszelkie nadbudówki i przybudówki dla celów mieszkalnych, handlowych i przemysłowych, jeżeli budowa ich została zakończona do r. 1934 będą zwolnione na okres 15 lat od podatków państwowych i samorządowych od nieruchomości oraz od wszystkich rodzajów podatków i opłat dla których podstawą wymiaru są podatki od nieruchomości lub budynków. Wszelkie dochody płynące z nowych budowli domów mieszkalnych zwolnione będą od podatku dochodowego na lat 15 od chwili ukończenia jej budowy. Będą one zwolnione od podatku majątkowego, o ile zostały wykończone wzgl. będą ukończone w czasie od 1 stycznia 1925 do 1940. Ustawa ma wejść w życie po uchwaleniu jej przez Sejm już z dniem 1 kwietnia b. r. i ma na celu zachęcenie kapitału prywatnego do inwestycji w ruchu budowlanym.

Wyjazdy turystyczne do St. Zjednoczonych.

Jak informuje konsulat Stanów Zjednoczonych A. P., osoby, starające się o wizy turystyczne na wyjazd do Stanów Zjednoczonych, zgłaszać się muszą osobiście do konsulatu generalnego w Warszawie. Osoba, wyjeżdżająca w interesie lub w celach turystycznych, przedstawić musi przy staraniu się o wizę turystyczną dowód, stwierdzający miejsce stałego zamieszkania, którego nie zamierza zmienić, oraz zapewnienie, że udaje się do Stanów Zjednoczonych jedynie na pewien okres czasu. Petent powinien posiadać paszport nietylko na podróż do Ameryki, ale również na powrót do kraju, z którego wyjechał.

Należy zaznaczyć, że wydanie wizy turystycznej nie gwarantuje wstępu do Stanów Zjednoczonych. Pozwolenie na wstęp zdecydowane zostaje przez urzędników biura imigracyjnego rządu amerykańskiego w porcie przyjazdu; tam określany jest również czas pobytu przyjeżdżającego do Stanów Zjednoczonych. Konsulat generalny nie otrzymał żadnych specjalnych instrukcyj co do wydawania wiz turystycznych obcokrajowcom, zamierzającym zwiedzić wystawę w Chicago: podania więc tych osób o wizy turystyczne załatwiane będą w zwykły sposób.

Giełda krakowska.

Kraków, (PAT.) Notowania pozagiełdowe: Jaworzno 154; 5% konwersyjna 40½. Waluty: dolar 8.90—8.92. Londyn 30.40—30.60. Szwajcarja 172.20—172.50. Berlin 211—212½.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa, (PAT.) **Dewizy:** Belgja 124.25; Holandja 359; Londyn (30.60, 30.70) 30.80, 30.50; N. Jork telegr. 8.925; Paryż 34.87; Szwajcarja 172.35; Włochy 45.70; Berlin w obrotach nieoficjalnych 212.15. Tendencja niejednolita.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 81.50, Lilpop 10. — niejednolita.

Pożyczki: 3% budowlana 42¼; 4% inwestycyjna 104, 104.75; 4% seryjna 109.50, 110; 5% konwersyjna 41.50; 4% dolarowa 57.75, 57.85; 7% stabilizacyjna 55.75, 55.88, 55.63 (56.50, 56.00 drobne). Listy zast. bez zm. tend. dla poż. mocniejsza dla listów słabsza.

Dolar prywatny w Warszawie z godziny 12.30 — 8.92.

Pożyczki polskie w N. Jorku: dillonowska 62.50, 63; stabilizacyjna 54; warszawska 39.50.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych, (PAT.) **Giełda:** Paryż 20.23¼, Londyn 17.63, N. Jork 5.18¼, Belgja 72.10, Włochy 26.50½, Hiszpanja 42.50, Holandja 208.30, Berlin 123.12½, Wiedeń 73.11 noty 59.40, Sztokholm 95.30 Oslo 90.30, Kopenhaga 78.60, Sofja 3.75, Praga 15.33, **Warszawa 58.**

Nowe podatki.

1-procentowe opłaty od dochodów na rzecz „funduszu pracy“.

Klub B. B. zgłosił do laski marszałkowskiej projekt ustawy o „funduszu pracy“, jako wyraz reklamowanych niedawno w prasie sanacyjnej pomysłów p. Moraczewskiego. Znane te „projekty“ pana M., przejęte również do motywów wniosku, nie zawierały w istocie nic szczególnego poza zwykłymi truciznami, a przedewszystkiem cechowało je rażące ubóstwo pomysłowości w najważniejszej kwestji — finansowej. We wniosku B. B. sprowadza się to zagadnienie do utworzenia nowego, jeszcze jednego podatku w postaci obciążenia wszystkich dochodów 1-procentową opłatą.

W szczegółach projekt przedstawia się następująco:

Wnioskodawcy wychodzą z założenia, że kryzys i bezrobocie wymagają znalezienia **nowych źródeł dochodowych,** które byłyby użyte na produktywne zatrudnienie bezrobotnych. Środkami tymi mają być: uruchomienie robót publicznych, kanalizacja podmiejska, wewnętrzna kolonizacja rolna, drobne budownictwo mieszkaniowe, zakładanie samodzielnych warsztatów rzemieślniczych i t. d. Wszystkie te roboty mają być zasilane ze specjalnego funduszu, t. zw. **„funduszu pracy“.**

Fundusz ten miałby być osobą prawną, a jego preliminarz stanowiłby **część składową budżetu państwowego.** Kolejność robót publicznych ustalać ma prezes rady ministrów, który spełniać ma równocześnie nadzór zwierzchni. Środki finansowe na rzecz funduszu płynąć mają przedewszystkiem **z opodatkowania w wysokości 1 procent dochodów i zarobków wszystkich pracowników fizycznych i umysłowych, oraz ich pracodawców w tej samej wysokości.** Odnosi się to również do **emerytów i rent** państwowych, do przedsiębiorstw państwowych, monopoli, oraz związków komunalnych. Dalej składa się na ten fundusz 1 proc. od **djet poselskich** i senatorskich. 1 proc. mają płacić **wolne zawody** od opodatkowanego dochodu. Również **tantjemy i gratyfikacje** w przedsiębiorstwach mają być, według projektu, opodatkowane w wysokości 1 proc.

Ponadto na fundusz ten składają się wszystkie dotychczas istniejące opłaty i środki, które zasilają obecnie Fundusz Pomocy Bezrobotnym. Jednem ze źródeł dochodu mają być również **zaległości w podatkach:** gruntowym dochodowym, majątkowym i spadkowym. Płatność tych zaległości będzie mogła być dokonana **w naturze,** w postaci materjałów potrzebnych do wykonania robót, do dostarczenia środków przewozowych, **odrabiania pewnej liczby dni roboczych,** dostarczania płodów rolnych żywnościowych i materjałów opałowych wedle miejscowych cen rynkowych.

Na fundusz pracy związki komunalne miejskie przekazywać będą 1 procent, a powiatowe 5% swoich dochodów.

Wybitnie słabą stroną wysuniętych propozycyj jest obciążenie życia gospodarczego nowemi opłatami w warunkach, w których istniejące podatki wpływają tylko wśród największych trudności, przy ogromnym nacisku egzekucyjnym i wysokich zaległościach. Kwestionuje to nietylko skuteczność dochodów, ale grozi ujemnemi następstwami dla przeciążonego daninami życia gospodarczego.

Projekt ustawy o podatku majątkowym.

Niezależnie od powszechnego podatku na „fundusz pracy“ przygotowuje sanacja inną nową daninę. Jest nią uchwalony onegdaj przez radę ministrów projekt ustawy o podatku majątkowym. Przewidziana nim stawka roczna podatku wyniesie 2 pro mille od wartości danego majątku. Stawka ta ma być ruchoma.

Majątek, wartości do 5 tysięcy złotych będzie wolny od podatku, majątek, wartości do 10 tysięcy złotych opłacać będzie stawkę roczną 1 pro mille, wartości do 15 tysięcy zł. — 1.5 pro mille, majątek wartości powyżej 15 tysięcy złotych podlega wymiarowi stawki, wynoszącej 2 pro mille wartości. Ustawa przewiduje szereg wyłączeń majątków od opłaty tego podatku. Między innemi będą zwolnione od opłaty podatku części majątków, wyrażone w akcjach, pożyczkach i udziałach w towarzystwach i spółkach krajowych. Ponadto wolne będą od podatku wartościowe przedmioty użytku osobistego.

Równocześnie nastąpić ma ponowny szacunek majątków, podlegających opodatkowaniu przez urzędy skarbowe. Instancją odwoławczą dla wymiaru podatku przez urzędy skarbowe są komisje szacunkowe, w których czynnik obywatelski ma być reprezentowany.

Od podatku majątkowego zwolnione będą wszystkie majątki państwowe, samorządowe, spółdzielnie mieszkaniowe i wszelkie instytucje filantropijne, płace emerytalne, wdowie itp.

Do projektu tego odnoszą się całkowicie te same uwagi, które podnieśliśmy w związku z projektami „funduszu pracy“. Życie gospodarcze kraju nie wytrzyma nowych ciężarów fiskalnych i niema żadnych objektywnych danych, by podatek majątkowy „zreformowany“ na papierze miał przynosić większy dochód dla skarbu, niż istniejący dotychczas podatek majątkowy.

W Paryżu protestowano burzliwie



przeciwko projektowanym, przez obalony już rząd Paul Boncoura, reformom oszczędnościowym, obejmującym m. in. zmniejszenie uposażeń urzędniczych i podwyżkę niektórych podatków. Impulsywnie demonstrujących Paryżan rozpraszała policja.

TRADYCYJNE TARGI KATOWICKIE.

W czasie od 24 maja do 8 czerwca 1933 odbędą się na Śląsku tradycyjne **IV. Targi Katowickie, urządzane przez Śląskie Towarzystwo Wystaw i Propagandy Gospodarczej.**

Radjo.

W TRZYLETNIĄ ROCZNICĘ ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA“.

Rozgłośnia łódzka „Polskiego Radja“ została uruchomiona trzy lata temu dnia 1 lutego 1930 roku. Zadania jej, jako rozgłośni par excellence „przekaźnikowej“ były wyłącznie technicznej natury. Polegały one na umożliwieniu detektorowiczom miejscowym i w promieniu kilkunastu kilometrów dobrego odbioru radjowego, co zwłaszcza w wielkiem mieście fabrycznem, obfitującem w wielką ilość maszyn i aparatów elektrycznych, bez pomocy takiej rozgłośni jest nie do pomyślenia.

Jako „Przekaźnikowa“ Rozgłośnia Łódzka nie nadawała własnych audycji, ograniczając się do transmitowania programów innych rozgłośni „Polskiego Radja“ z Warszawą na czele. Jednak sytuacja ta uległa niebawem pewnej poprawie. Dnia 1 maja 1930 r. Rozgłośnia Łódzka zapoczątkowała nadawanie własnej „skrzynki pocztowej“, otrzymała własne codzienne komunikaty gospodarcze, oraz niedzielne i świąteczne komunikaty sportowe. W drugim roku istnienia tej rozgłośni, rozpoczęto nadawanie co dwa tygodnie, a obecnie co tydzień popularnych nocnych koncertów. Łódzka Rozgłośnia zorganizowała ponadto kilka interesujących transmisyj uroczystości lokalnych i zawodów sportowych, krótkie „audycje przed-premjerowe“, nadawane ze studja łódzkiego przez zespół artystów Teatru Miejskiego, kilkanaście audycyj o charakterze społecznym, oraz cykl odczytów higjenicznych w związku z miejscowym „Tygodniem Przeciwgruźliczym“. Jeżeli do powyższego dodamy, że z inicjatywy Rozgłośni Łódzkiej zawiązało się stowarzyszenie, które pod nazwą „Łódzka Rodzina Radjowa“ niesie opiekę dzieciom ociemniałym i w chwili obecnej liczy już około 4.000 członków, będziemy mieli całokształt dotychczasowej działalności tej rozgłośni.

Środa 8 lutego 1933.

Kraków. (312.8 m). Godz. 11.40: Przegląd Prasy i kom. meteor. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, program na dzień bieżący. 12.10: Płyty gramof. 15.10: Transmisje z Warszawy. 16: Płyty gramof. 16.40: Odczyt z Warszawy. 17: Płyty gramof. 17.10: Odczyt z Warszawy. 17.55: Program na dz. nast. 18: Muzyka lekka z Warszawy, w przerwie krak. wiad. bież. 18.45: Świetlica strzelecka. 19: Rozmaitości, komunikaty. 19.15: Odczyt pt. „12 zasad wydajności pracy“. g. 19.30: Transmisje z Warszawy. 22.15: Płyty gramof. 22.40: Odczyt w języku esperanto pt. „Gdynia“, wygł. dr. O. Bujwid, prof. U. J. 22.55: Kom. meteor. i policyjny z Warszawy. 23: Retransmisje ze stacyj zagranicznych. 24: Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów. (380.7 m). Godz. 16.15: „Listy i programy“. 17: Płyty i „Silva rerum“. 18.25: Recital śpiewaczy J. Drozdowskiej (sopr.). 18.55: „O ekspresjonizmie“.

Warszawa. (1411.8 m). Godz. 11.40: Przegląd Prasy. 11.50: Kom. meteor. 11.58: Sygnał czasu, Hejnał; 12.05: Program na dzień bież. 12.10: Płyty gramof. 13.20: Urzęd. Kom. PIM. 15.10: Urzęd. Kom. Państw. Inst. Eksp. 15.15: Komunikat gosp. 15.30: Kronika harcerska. g. 15.35: Program dla dzieci. 16: Muzyka salonowa z płyt; 16.40: „Genjusz serca“ (w 75-tą rocznicę zgonu Stanisława Jachowicza). 17: Muzyka polska z płyt. 17.40: „Zagadnienie kształcenia pracowników społecznych“. 17.55: Program na dzień nast. 18: Muzyka lekka. 19: Rozmaitości. 19.20: Skrzynka pocztowa roln. 19.30: Feljeton pt. „Franciszek Mauriac wybitny powieściopisarz“. 19.45: Dziennik Radj. 20: „Jakie to było ładne“ — stare piosenki. g. 20.50: Wiadomości sportowe. 20.55: Dod. do Pras. Dz. Radj. 21: Koncert kameralny. 22: „Na widnokręgu“. 22.15: Muzyka lekka z płyt. 22.55: Komunikat meteor. 23: Muzyka tan.

Katowice. (408.7 m). Godz. 19: Dr. W. J. Rose: „Przez lądy i morza. Kanada, Kraj i ludzie“. 23: Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Prokurator Rauze w Warszawie.

Warszawa, 6. 2. (Telef. wł.) Dziś przyjechał do Warszawy z prowincji b. oskarżyciel w procesie brzeskim p. **Robert Rauze** i udał się do Sądu Apelacyjnego. W związku z tem potwierdzają się domysły, że **weźmie on udział w procesie apelacyjnym sprawy brzeskiej.**

Dyskusja nad budżetem Min. Przemysłu.

W dalszym ciągu zabrała głos posłanka komunistyczna **Ignasiak**. Marsz. Świtalski na skutek niezgodności jej przemówienia z porządkiem dziennym, odebrał mówczyni głos, zapewniając, że skreśli ze stenogramu ustępy niezgodne z wiernością dla Rzpltej.

Następnie przystąpiono do sprawozdania komisji budżetowej o budżecie ministerstwa przemysłu i handlu.

Referent budżetu min. przemysłu i handlu pos. **Minkowski** (BB.) stwierdził na wstępie skurczenie budżetu, przyczem omówił niektóre ważniejsze pozycje. Przy dziale 5-tym budżetu „Urząd morski“ mówca oświadczył, że mimo kryzysu port w Gdyni pozostaje nadal zagadnieniem gospodarczej potrzeby. Na tę budowę w roku preliminowano 13.3 miljonów. Przy dziale „przedsiębiorstwa skomercjalizowane“ mówca podnosi, że przedsiębiorstwa państwowe **czynią niewłaściwą konkurencję przemysłowi prywatnemu.**

W dalszym ciągu mówca oświadcza, że jest przeciwny kartelizacji przymusowej tak, jak jest zwolennikiem kartelizacji samorzutnej.

Pos. **Marjański** (Kl. Nar.) uskarżał się na niezrozumienie przez władze znaczenia i doniosłości rzemiosła.

Pos. **Idzikowski** (BB.) domagał się nowelizacji ustawy przemysłowej z roku 1927 i żądał wprowadzenia przymusu organizacyjnego, jaki jest w ustawodawstwach innych państw.

Warszawa 6. 2. (Telef. wł.). Na posiedzeniu popołudniowem Sejmu rozpoczęła się dyskusja nad budżetem Ministerstwa Opieki Społecznej. Pierwszy przemawiał pos. **Szulik** (Ch. D.), który podniósł, że działalność ustawodawcza Ministerstwa Opieki Społ. **pogarsza istniejący stan rzeczy na polu zdobyczy socjalnych.** Bezrobocie rośnie i **trudno powiedzieć, ilu naprawdę Polska ma bezrobotnych.** Polityka urzędów pośrednictwa pracy polega głównie na **skreślaniu z rejestru jak największej ilości bezrobotnych,** choć nadal nie mają pracy. Górny Śląsk przedstawia jedno wielkie cmentarzysko.

MOWA MIN. HUBICKIEGO

Przeszło godzinny referat odczytał następnie min. **Hubicki.** Co do bezrobocia p. minister zdaje sobie sprawę z tego, że **nie jest ono liczbowo ujawnione.** Rozmiary pomocy bezrobotnym i ograniczenie akcji zasiłkowej Funduszu Bezrobocia należy oceniać pod kątem widzenia możliwości budżetowych. Interesujących informacyj udzielił p. minister w sprawie emigracji i reemigracji. W roku ubiegłym wyemigrowało z Polski 21.427 osób, z czego do krajów pozaeuropejskich 9.661, wróciło 5.857. Emigracja do Palestyny przedstawia się liczbą 2.787, wobec 1.535 w r. 1931. Jeżeli chodzi o emigrację kontynentalną, wyjechało 11.766 osób, wróciło 32.113. **Ustało wychodźtwo sezonowe do Niemiec.** Do Francji wyjechało 8.132, wróciło 25.027 emigrantów. Liczba inwalidów wynosiła w r. 1932 — 168.737. Zaopatrzenie pobierało 132.857 osób, pozostali otrzymywali świadczenia, jak leczenie, protezowanie i t. d.

Sejm przedyskutował budżet Min. Przemysłu i Handlu, Poczt oraz budżet Min. Spraw Wojskowych.

Przy omawianiu tego budżetu wystąpił poseł pułk. Arciszewski z Kl. Nar. z podkreśleniem naszych praw do Pomorza. Przemówienie pos. Arciszewskiego oklaskiwała cała Izba.

Katastrofalny wybuch pod Paryżem

Paryż 6 lutego. W fabryce automobili w Billancourt pod Paryżem wydarzył się dziś wybuch kotła parowego, wskutek czego część fabryki uległa zniszczeniu. Dotąd wydobyto z pod gruzów 7 zabitych i wielu rannych. Oceniają liczbę rannych na przeszło 100 osób. Liczba zabitych nie jest jeszcze dokładnie znana, jest jednak duża.

Pożar „Atlantique“ dziełem podpalaczy.

Paryż, 6 lutego. „Matin“ donosi z Bordeaux, że wedle protokołu komisji śledczej, badającej przyczynę pożaru parowca francuskiego „Atlantique“, idzie o zbrodnię podpalenia. Komisja stwierdziła, że **pożar wybuchł w dwóch różnych kabinach** i to w ten sposób, że gdy pierwszy ogień, jaki wybuchł w pierwszej kabinie był już prawie opanowany, **wybuchł pożar w drugiej kabinie, który uniemożliwił akcję ratunkową.** Fakt ten został potwierdzony przez kapitana i załogę.

Socjaliści usuwają się od wszelkiej koalicji.

Paryż, 6 lutego. Rada narodowa partji socjalistycznej, czyli t. zw. mały kongres, zakończyła wczoraj wieczór swoje obrady przyjęciem rezolucji, wniesionej przez Bluma, która m. in. głosi: „Po zaznajomieniu się z ogólną sytuacją polityczną rada narodowa przypomina **frakcji socjalistycznej parlamentu obowiązek ścisłego przestrzegania uchwał Kongresu i zasad statutu partyjnego.** Nawet w wypadku niezwykłych okoliczności **frakcja socjalistyczna nie może brać na siebie zobowiązań bez zgody rady narodowej, zaś w sprawie udziału w rządzie rozstrzygać musi wyłącznie Kongres partyjny.** Rada narodowa stwierdza, że **porozumienie z partjami mieszczańsko-demokratycznemi w sprawie planu rządowego nie jest możliwe,** co zresztą ujawniło się w ostatniach dniach. Po myśli uchwały Kongresu **frakcja socjalistyczna nie może brać udziału w żadnej koalicji,** której charakter odbiega od zasad, jakiemi kieruje się partja socjalistyczna w walce z kapitalizmem“.

KRWAWE WYBORY W KOLUMBJI.

Nowy Jork 6 lutego. Jak z Bogoty (Kolumbja) donoszą, **z okazji wyborów parlamentarnych doszło tam wczoraj do krwawych starć politycznych, podczas których 18 osób zostało zabitych i 15 rannych.**

Liga nie uzna Mandżurji.

Antyjapońskie prądy w komitecie 19-tu.

Genewa, 6 lutego. Komitet 19-tu nadzwyczajnego Zgromadzenia Ligi Narodów podjął dziś dalsze obrady nad opracowaniem dla nadzwyczajnej sesji Zgromadzenia Ligi Narodów praktycznych propozycyj w sprawie uregulowania konfliktu chińsko-japońskiego. Posiedzenie miało charakter ściśle poufny. Jak z kół dobrze poinformowanych donoszą, komitet zajął **stanowisko zdecydowanie antyjapońskie.** Olbrzymia większość członków komitetu wypowiedziała się za tem, aby propozycje ujęte w sprawozdaniu dla Zgromadzenia L. N. **wypowiadały się przeciw uznaniu stworzonego przez Japonję państwa mandżurskiego.** Komitet ma dalej zaproponować, aby Liga Narodów zwróciła się do swych członków z apelem niepodejmowania z państwem mandżurskiem żadnych stosunków.

Bunt na okręcie holenderskim

był tylko protestem przeciw redukcji.

Amsterdam, 6 lutego. Holenderski krążownik pancerny **„Zeven Provincien“**, na którego pokładzie znajduje się zbuntowana załoga rekrutująca się wyłącznie z tubylców, donosi radjotelegraficznie, że jedzie wzdłuż wybrzeża Sumatry do Surabaja (Jawa). W ślad za zbuntowanym krążownikiem jedzie parowiec rządowy „Aldebaran“ na którego pokładzie znajduje się komendant „Zeven Provincien“ z załogą europejską. Zbuntowana załoga przesłała komendantowi krążownika telegram, w którym donosi, że **na 24 godziny przed przybyciem do Surabaja przyjmie go na pokład wraz z resztą załogi i odda mu należne honory.** Dalej nadał „Zeven Provincien“ telegram skierowany do prasy zagranicznej, w którym załoga oświadcza, że zbuntowała się na znak protestu przeciw nieuzasadnionej redukcji płac. Donoszą oni, że na pokładzie panuje ład i porządek.

Amsterdam 6 lutego. Bunt marynarzy malajskich na pokładzie krążownika „Zeven Provincien“ wywołał w całej Holandji olbrzymie wrażenie. Fakt ten zaskoczył nietylko ludność, lecz zarazem sfery rządowe. Aczkolwiek donosiła już prasa o silnem podnieceniu marynarzy floty holenderskiej w Indjach holenderskich, to jednak **nie spodziewano się, aby doszło do tak poważnej sprawy, jak opanowanie okrętu wojennego przez załogę i w dodatku załogę tubylczą.** Prasa występuje przeciw stosowanej parokrotnie obniżce płac w marynarce wojennej, co doprowadziło do podobnego skandalu. Wyrażane jest równocześnie **zdumienie, jak załoga tubylcza mogła sobie poradzić z opanowaniem tak wielkiego okrętu i jak potrafiła go uruchomić i skierować na pełne morze, a wreszcie jak poprowadzi okręt w ciągu długiej podróży bez pomocy oficerów lub podoficerów europejskich.**

Afera szpiegowska w austrjackiem ministerstwie wojny.

Wiedeń, 6 lutego. Dzienniki poniedziałkowe donoszą o sensacyjnej aferze szpiegowskiej, jaką wykryto w ministerstwie wojny. Jak stwierdzono, **jeden z telegrafistów ministerstwa wojny za pośrednictwem innych osób wydał klucz szyfrowy, służący do użytku wewnętrznego armji austrjackiej, jednemu z państw ościennych.** Telegrafistę i kilka zamieszanych osób **aresztowano.** Ministerstwo wojny potwierdzając tę wiadomość donosi, że **klucz szyfrowy został przez aresztowanego telegrafistę wysłany do Bratysławy w Czechosłowacji.**

Pełnomocnictwa dla komisarza Prus.

Berlin, 6 lutego. Prezydent Rzeszy wydał dziś nowy dekret **„w sprawie przywrócenia uporządkowanych stosunków rządowych w Prusiech“.** Powołując się na art. 48. rozdział 1 konstytucji Rzeszy, prezydent Hindenburg **stwierdza, że przez wyrok trybunału Rzeszy w Lipsku z 25 października 1932 r. powstał w życiu państwowem w Prusiech zamęt, zagrażający życiu państwowemu i dlatego powierza komisarzowi Rzeszy dla Prus i jego pełnomocnikom agendy i kompetencje,** które po myśli **wspomnianego wyroku przysługują premjerowi pruskiemu i członkom rządu pruskiego.**

Wykonanie tego dekretu powierza **prezydent Rzeszy komisarzowi dla Prus.** Dekret wchodzi w życie z dniem dzisiejszym. Podpisany jest on przez prezydenta Hindenburga i wicekanclerza v. Papena.

Skrępowanie prasy i zebrań politycznych w Niemczech.

Berlin, 6 lutego. W dniu dzisiejszym ogłoszony został dekret prezydenta Rzeszy w sprawie **„ochrony narodu niemieckiego“**, który zawiera **obostrzenia dotyczące prasy i zebrań politycznych.** Rozdział 1 dekretu zajmuje się zgromadzeniami **politycznemi** i pochodami pod gołem niebem i postanawia, że **wszelkie tego rodzaju imprezy muszą być zgłoszone przynajmniej 48 godzin przedtem u władz politycznych.** Zebrania te mogą być **zakazane.**

Rozdział 2 zawiera postanowienia **prasowe.** Wykroczenia przeciw ograniczeniom prasowym karane będą **zawieszeniem pisma aż do 6 miesięcy.** Rozdział 3 zawiera postanowienia dotyczące **zbiórek publicznych na cele partyjne,** które w niektórych wypadkach mogą być zezwolone lub zakazane. Rozdział 4 zawiera sankcje **karne** a 5 postanowienia **ogólne.** Dekret ten daje władzy wykonawczej **pełnomocnictwa, które w rękach obecnego rządu Rzeszy naoścież** otwierają wrota dla jednostronnego wykorzystywania władzy dla celów partyjnych.

Krwawy bilans codziennych bójek.

Berlin, 6 lutego. W Kolonji doszło ubiegłej nocy **między komunistami a hitlerowcami do strzelaniny,** w toku której **4 osoby, w tem pewna kobieta — odniosły ciężkie rany postrzałowe.** — Na przedmieściu Schoeneberg w Berlinie napadła banda hitlerowców na lokal komunistyczny, **niszcząc doszczętnie całe urządzenie wewnętrzne.** Właścicielka lokalu **została zabita.** Kilka osób znajdujących się w lokalu odniosło rany. 15 bojówkarzy hitlerowskich aresztowano. — Podczas bójki ulicznej w Bochum **został pewien hitlerowiec zabity.** Policja aresztowała 31 komunistów. — W Duesseldorfie w toku bójki hitlerowców z komunistami odniosło **7 osób ciężkie rany.** — W Monachjum podczas manifestacji hitlerowców doszło do starcia z komunistami. **Cztery osoby zostały ciężko ranne.** — W Stendal podczas bójki komunitsów z hitlerowcami **odniosły 3 osoby ciężkie rany.**

Wypoliczkowanie prof. Wałek-Czerneckiego.

Warszawa, 6. 2. (Telef. wł.) Dziś w czasie wykładów prof. historji starożytnej Uniw. Warszawskiego dr. T. Wałka-Czarneckiego (znanego zwolennika ustawy o szkołach akademickich) grupa studentów poczęła wznosić demonstracyjne okrzyki. Prof. Wałek wezwał pomocy woźnych. Studenci demonstrujący ustąpili z sali. Po wyjściu prof. Wałka-Czarneckiego na dziedziniec uniwersytecki **kilku studentów obrzuciło go zgniłemi jajami.** Gdy chciał schwycić jednego ze studentów, został kilkakrotnie **spoliczkowany.** Interwencja rektora doprowadziła do spokoju. **Jednemu ze studentów odebrano legitymację.** Wysoce zdenerwowany prof. Wałek-Czarnecki w towarzystwie rektora odszedł do gmachu uniwersyteckiego. Wkrótce potem doszło do bójki w gmachu Muzeum Przemysłu i Handlu, gdzie odbywają się wykłady uniwersyteckie. Grupa studentów, rozrzucających ulotki, propagujące zniesienie autonomji na wyższych uczelniach, **została rozpędzona, choć była broniona przez bojówkę.** Ulotki zniszczono, zaś sanacyjnych studentów pozbawiono czapek Bratniej Pomocy.

Z powodu zajścia, jakie rozegrało się na dziedzińcu uniwersyteckim, złożył wizytę prof. Wałek-Czerneckiemu min. Jędrzejewicz.

Szczegóły projektu ustawy prasowej.

Warszawa, 6. 2. (Telef. wł.) Projekt nowej ustawy prasowej, uchwalony przez Radę Ministrów reguluje w sposób bardzo szczegółowy **kwestję sprostowań,** nadsyłanych do redakcyj dzienników i wydawnictw.

Według postanowień projektu ustawy redaktor odpowiedzialny zobowiązany będzie umieścić w swojem czasopiśmie nadesłane mu przez instytucję lub osobę zainteresowaną sprostowanie rzeczowe w najbliższym lub następnym numerze czasopismo w tem samem miejscu i tym samym drukiem. Redaktorowi odpowiedzialnemu nie przysługuje prawo dokonywania jakichkolwiek zmian nadesłanego tekstu sprostowania, ani też zamieszczania jakichkolwiek uwag do sprostowania w tym samym numerze, w którym sprostowanie się ukazało. Redaktor odpowiedzialny będzie mógł odmówić umieszczenia sprostowania jedynie w tym wypadku, jeżeli zawiera treść karalną, jeżeli omawia sprawy, których sprostowana wiadomość nie poruszała, oraz jeżeli tekst sprostowania obraża dobre obyczaje, dalej jeżeli sprostowanie nadesłane zostało przez osobę lub instytucję, której wiadomość nie dotyczyła lub wreszcie, jeżeli sprostowanie nie jest podpisane przez zainteresowaną osobę lub instytucję. Odmawiając umieszczenia ze ściśle określonych przyczyn nadesłanego sprostowania, redaktor odpowiedzialny obowiązany będzie w ciągu trzech dni od chwili otrzymania sprostowania **zawiadomić nadsyłającego o swojej odmowie i jej przyczynach.** Gdy odmowa opiera się na przyczynach treści moralnej, redaktor odpowiedzialny przytoczy w swej odmowie te ustępy sprostowania, które nie nadają się do umieszczenia zgodnie z ustawą o prasie. Jeżeli sprostowanie zostało zgodnie ze wskazówkami redaktora odpowiedzialnego zmienione, wówczas **musi być ono zamieszczone,** a redaktor odpowiedzialny nie może odmówić jego zamieszczenia, ani też domagać się nowych zmian w tekście sprostowania.

NIECH JADĄ SZCZĘŚLIWIE!

Warszawa. (PAT). Dzisiaj w godzinach popołudniowych wyjechało z Warszawy specjalnym pociągiem **270 emigrantów i pionierów żydowskich, udających się do Palestyny.**

JADWIGA ROGUSKA-CYBULSKA. 26

Tajemnica Tatr.

(Powieść).

——oo——

Widok ten, stanowiący sam w sobie cel przejażdżek zakopiańskich mieszkańców i przybyszów, ukazał Mirkowi jego letnią siedzibę z najkorzystniejszego punktu. Olbrzymia dolina Zakopanego, podobna do długiego jeziora, rozciągała się w dalekiej perspektywie wzdłuż szeregu równo obok siebie stojących Regli. Rząd tych ciemnych wzgórz lesistych wysyłał swe ramiona ku zasnutej mgłą dolinie, niby żołnierze podczas mustry, opierający przed sobą broń na ziemi. Za reglami Giewont, śmiesznie skrócony, zmalały, srożył się niby kogut, przed wywyższającą się ponad nim kopułą Czerwonego Wierchu — Małołączniaka. Po drugiej stronie doliny płaszczył się ospały wał Gulalówki. I ona, i rząd Regli, i dolina Zakopanego, szeroka, równa, jak wstęga, ciągnęły się daleko na zachód, granicząc z chylącym się do skłonu błękitem.

XIV.

Niepokojąca nowina.

Kiedy pani Wrażewska wraz z Mirkiem znalazła się nareszcie w zacisznej willi w Zakopanem, odgłosy jej kroków doszły do uszu pani Kacperskiej, wyczekującej dotąd z niecierpliwością powrotu z gór siostrzeńca.

Była i tak oburzona, że pani Wrażewska, przedłużywszy wycieczkę, projektowaną tylko na dwa dni według słów Władka, nie poczuwała się do obowiązku wytłumaczenia się z tego zaraz po przybyciu; a oburzenie jej oraz zdziwienie rosło z każdą chwilą, gdy nie mogła się doczekać odgłosu kroków siostrzeńca, który powinien był zaraz po powrocie biec do niej na górę.

Zeszła więc wkońcu na dół pomimo dręczącego ją znowu bólu głowy i stanęła w drzwiach sypialni swojej lokatorki.

— No, jesteście nareszcie! — zawołała.

Pani Wrażewska obejrzała się, zdziwiona, że gospodyni wita ją z taką niecierpliwością. Ale zauważyła odrazu jej wzrok niespokojny, który błądził po pokoju i zatrzymał się na Mirku.

— A gdzież Władek? — zapytała pani Kacperska ostrym głosem.

— Władek?... — powtórzyła pani Wrażewska, jeszcze bardziej zdumiona.

— Czy pani sobie kpi ze mnie? — krzyknęła raptownie gospodyni.

— To chyba pani sobie ze mnie żartuje! — broniła się pani Wrażewska. — Przecież pani pozwoliła Władkowi pójść z nami tylko do Czarnego Stawu!

— Jezus Marja! — zawołała pani Kacperska. — Co się z nim stało?

— Jakto? Przecież tego dnia, w którym wyszliśmy na wycieczkę, odłączył się od nas przy Gąsienicowym Stawie, bo mówił, że mu pani kazała wrócić na obiad do domu.

— Co?... Ja mu kazałam wrócić na obiad?

Opiekunka Władka osłupiała na chwilę ze zdumienia, potem zaczęła biegać po pokoju, płacząc głośno i lamentując:

— Boże mój, Boże! Gdzie jest mój biedny chłopiec?... Co się z nim dzieje?... Gdzie on polazł, ten kłamczuch, ten urwis zatracony! Ja mu pozwoliłam iść z wami na dwa dni w góry, a wy zaprzepaściliście mi go po drodze! Boże! Boże!...

— Ależ zaraz! — przerwała jej pani Wrażewska ten wybuch rozpaczy. — Więc tego dnia, kiedy wyruszyliśmy razem w góry, on nie powrócił do domu?

— Nie! Nie wrócił! — mówiła łkając, pani Kacperska.

— I dotychczas się u pani nie pokazał?

— No, mówię pani, że wcale go odtąd nie widziałam! I to już trzeci dzień mija od tego czasu, jak on przepadł, a nikt o tem nic nie wiedział! Chyba tylko te góry przeklęte!

Pani Wrażewska jeszcze się nie mogła zorjentować, co się z Władkiem stać mogło. Ale Mirek zaczął jej opowiadać z pośpiechem całą swoją rozmowę z nim w wilję pójścia w góry; wtedy zrozumiała, że chłopcu chodziło o to, aby się wyrwać z pod ciotczynej opieki.

Pani Kacperska, słuchając tych dociekań, jeszcze bardziej zaczęła rozpaczać.

— Niechże pani tak nie desperuje! — pocieszała ją pani Wrażewska. — Może on się wyrwał gdzieś dalej, może do Krakowa pojechał?

— Ale gdzież tam! — zaprzeczyła pani Kacperska, ocierając łzy rękawem. — W domu bieda, stryjowie dla niego surowi; jemu tu lepiej przecie! Zresztą chłopak się palił do wycieczek; pewno mu w głowie tkwiła jakaś uplanowana wyprawa i dlatego tak obełgiwał i mnie i panią.

— Proszę się uspokoić, droga pani! — rzekła pani Wrażewska serdecznym tonem. — Zrobię wszystko, co będę mogła, tak, jakbym własnego dziecka szukała! Zaraz się udam do naczelnika Pogotowia, którego znam osobiście.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Farka.